

Rozalia Sasor 

O wychowaniu żołnierskim w *Dotzè llibre del Crestià* Francesca Eiximenisa

Koncepcja, źródła, przekład fragmentów

TERMINUS

t. 26 (2024)

z. 2 (71)

s. 179–215

[https://ejournals.eu/
czasopismo/
terminus](https://ejournals.eu/czasopismo/terminus)

Abstract

On Soldier Training in Francesc Eiximenis *Dotzè llibre del Crestià*: Concept, Sources, Translation of Excerpts

Francesc Eiximenis, a Catalan polyhistor, Franciscan, and writer, left a significant mark on 14th-century literature in the Crown of Aragon. Well-educated in influential academic centres of pre-Renaissance Europe, he did not limit his treatises to religious matters alone. Instead, he explored a wide range of topics related to secular, everyday life. This paper examines one such theme: warfare, which was considered of prime importance during that time, and Eiximenis dedicated part of his most ambitious work, *Lo Crestià* (The Christian), to this subject.

The paper consists of two parts: a translation of selected fragments from *Dotzè llibre del Crestià* (The Twelve Book of the Christian) and an introductory section, which discusses the style and sources of the text, as well as Eiximenis' original concept of soldier training and its significance for the art of war. To facilitate analysis, the war-related portion of *Dotzè* (chapters 213 to 337) is herein separated and described as the *Treaty on Military Affairs*. This approach also highlights its strong reliance on ancient authors such as Vegetius (*Epitoma rei militaris*), Aristotle, and Ptolemy.

The translation presented in the second part of the article is the first Polish version of the *Treaty on Military Affairs*' fragments related to soldier training. The text consists of chapters 213, 217, and 222–227, accompanied by commentary notes that compare them to source fragments from Vegetius' work, and explain passages that may pose challenges for contemporary readers. As there is no modern critical edition of this part of *Dotzè*, the basis for the translation is the incunabulum printed in 1484 by Lambert Palmart in Valencia.

Keywords

Eiximenis,
Dotzè, Vegetius,
chivalric
literature,
medieval warfare,
Catalan medieval
literature

Uwagi wstępne

Francesc Eiximenis (ok. 1330–1409), choć jest jednym z najwybitniejszych autorów katalońskich okresu późnego średniowiecza, w naszym kraju pozostaje wciąż mało znany¹. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie polskiemu odbiorcy Eiximenisa również jako eksperta, przynajmniej w pewnym zakresie, w dziedzinie wojskowości, na przykładzie wybranych fragmentów *Dotzè llibre del Crestià*, w których autor omawia kwestie związane z prowadzeniem wojny. *Lo Crestià* (*Chrześcijanin*), nieukończona encyklopedia Francesca Eiximenisa, stanowi niewątpliwie najważniejsze z dzieł katalońskiego franciszkanina, mimo że z zaplanowanej na trzynaście tomów sumy teologicznej powstały zaledwie cztery: *Primer llibre del Crestià* (Pierwsza księga Chrześcijanina; ok. 1379–1381), *Segon llibre del Crestià* (Druga księga Chrześcijanina; ok. 1382–1383), *Terç llibre del Crestià* (Trzecia księga Chrześcijanina; ok. 1384) i *Dotzè llibre del Crestià* (Dwunasta księga Chrześcijanina; ok. 1385–1386; 1391). *Lo Crestià* jest też najslabiej opracowanym tekstem Eiximenisa, ponieważ jedynie *Dwunasta księga* doczekała się współczesnej, choć wciąż niekompletnej, edycji². Dwie pierwsze pozostają ciągle w rękopisach, *Trzecia* zaś została wydana zaledwie w niewielkich fragmentach³. Przemyslenia Eiximenisa w kwestii edukacji żołnierzy znajdują się w *Dwunastej księdze Chrześcijanina*, to jest tomie poświęconym koncepcji miasta i rządów, jednak w części nieobjętej do tej pory wydaniem krytycznym Universitat de Girona⁴. Z tej części

¹ Publikacje, które na jego temat ukazały się w polskiej literaturze naukowej, omawiam w przypisie 1 do artykułu *Uwagi o Księdze aniołów Francesca Eiximenisa*, „Terminus” 22 (2020), z. 3 (56), s. 252.

² Do tej pory ukazały się trzy tomy: I, 1 (2006), II, 1 (1986) i II, 2 (1987), wszystkie wydane przez Universitat de Girona. Ponadto rozdziały 357–395, należące do jeszcze niewydanej części 2 tomu I, pochodzące z wcześniej napisanego traktatu *Regiment de la cosa pública* i włączone później przez autora w treść *Dotzè llibre del Crestià*, były publikowane oddzielnie, w formie adaptacji (edycja Josepa Palomero, 2009, wydana dwukrotnie w tym samym roku, raz przez wydawnictwo Bromera, a po raz drugi przez Walencką Akademię Języka) oraz w wydaniu dwujęzycznym katalońsko-hiszpanskim na podstawie edycji Alberta Haufa (zob. przyp. 3; publikacja wydawnictwa Atenea również z 2009 r.).

³ Najobszerniejszym wyborem z *Trzeciej księgi* jest publikacja pod redakcją Jorge J.E. Gracii zatytułowana *Com usar bé de beure e menjar: normes morals contingudes en el “Terç del Crestià”* (Barcelona 1977). Fragmenty z poszczególnych tomów można też znaleźć w dwóch kompilacjach tematycznych pod redakcją Jill Webster: *La societat catalana al segle XIV* (Barcelona 1967) oraz *Medieval Catalan Folklore: Excerpts from the Works of Francesc Examenis* (Saint Andrews 1982), dwujęzycznym zbiorze mieszczącym krótkie teksty o charakterze folklorystycznym; w kompilacji zawierającej wykład Eiximeniańskiej myśli pedagogicznej *Llibres, mestres i sermons: Antologia de textos* przygotowanej przez Davida Guixerasa i Xaviera Renedo (Barcelona 2005), opublikowanej również w angielskim przekładzie Roberta D. Hughes’a: *Francesc Eiximenis: An Anthology* (Barcelona 2008); a także w zbiorze *Contes i faules* pod redakcją Marçala Olivara (Barcelona 1925 oraz 1987). Z kolei ogólny wgląd w wybrane rozdziały wszystkich czterech tomów *Chrześcijanina* oferuje antologia pod redakcją Alberta Haufa *Lo Crestià* (Barcelona 1983).

⁴ Tom I, część 1 kończy się na rozdziale 212, a tom II, część 1 rozpoczyna się od rozdziału 468.

można wydzielić dość obszerny traktat dotyczący wojskowości⁵, obejmujący rozdziały 213–337, które sam Eiximenis wyróżnia jako „dwunastą pomoc miastu”⁶ w celu osiągnięcia samowystarczalności. Traktat rozpoczynają ogólne wskazówki na temat tego, jak ukształtować i wychować dobrych żołnierzy (rozdz. 213, 215–217, 224–227) oraz jak rozpoznać, kto się najlepiej nadaje do wojaczki (rozdz. 222–223). Następnie kataloński autor przechodzi do materii *stricte* związanej z prowadzeniem wojny, rozumianej jako dopuszczalna jedynie wtedy, gdy opiera się na zdefiniowanych w rozdziałach 218–221 (i częściowo również w innych) zasadach wojny sprawiedliwej. Najszerzej omówione zostały kwestie związane z prowadzeniem działań militarnych na lądzie, podzielone na części tematyczne: bitwy lądowe (rozdz. 228–290), oblężenia (291–320) i pojedynki (321–332), a najbardziej skrótowo bitwy morskie (333–337). Wątki militarne podejmowane są również w pojedynczych rozdziałach spoza *Traktatu*, na przykład w rozdziale 93, objaśniającym, dlaczego kobiety nie nadają się do walki, czy w rozdziałach 182–184, mówiących o tym, że książę powinien unikać doradców lubujących się w wojnie, a jednocześnie wiedzieć, co do wojny może doprowadzić i kiedy jest ona konieczna.

Podobnie jak inne dzieła Eiximenisa, również *Traktat o wojskowości* ma charakter edukacyjny i praktyczny. Już sama struktura tekstu, to jest uporządkowanie tematyczne oraz charakterystyczny dla pism scholastycznych podział omawianej kwestii na punkty, a także użycie języka ludowego, czyli katalońskiego, wskazują, że celem autora nie było stworzenie erudycyjnej kompilacji, ale raczej prostego kompendium czy podręcznika dla rad miejskich i feudalnych seniorów. Z tej przyczyny charakter użytkowy dominuje w tekście nad rygorem filologicznym, a przywoływane przez autora źródła nie zawsze zawierają przypisywane im treści lub czasem wręcz nie istnieją⁷. Najlepszym przykładem swobodnego traktowania źródeł jest nadużywanie autorytetu Arystotelesa, czasem nawet ze wskazaniem konkretnych tekstów, takich jak *Metafizyka* czy *Polityka*, w których jednak próżno szukać głoszonych przez Eiximenisa opinii. I choć nie można wykluczyć, że Katalończyk posługiwał się kompilacjami zawierającymi skróty wspomnianych wyżej dzieł, nie wolne od przeinaczeń i wtrętów późniejszych kompilatorów (czyli sądził, że faktycznie cytuje greckiego filozofa), to jednak odwołania do autorytetu tej rangi co Arystoteles mają przede wszystkim dodać powagi słowom samego Eiximenisa. *Dwunasta księga Chrześcijanina* nie jest zresztą jedynym tekstem franciszkanina

⁵ Chociaż wydzielone rozdziały nie zostały nigdy wydane jako osobna całość, na potrzeby tego artykułu będę posługiwać się na ich określenie roboczym tytułem *Traktat o wojskowości*.

⁶ W oryginale „lo XII adjutori de la ciutat”. Wszystkie odwołania do *Traktatu o wojskowości* Eiximenisa, jak również cytaty pochodzą z przygotowanego przeze mnie przekładu i edycji tekstu, którego podstawą jest wydanie: F. Eiximenis, *Dotzè del Crestià*, València: Lambert Palmart, 1484 – ta edycja jest też źródłem wszystkich cytatów z *Traktatu* w oryginale. Dalej przytaczana jako: F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484].

⁷ Na temat analizy Eiximeniańskich źródeł por. C. Wittlin, *Francesc Eiximenis i les seves fonts*, „Llengua i Literatura” 11 (2000), s. 41–108, oraz A. de Riquer, *Notes sobre la peculiar erudició clàssica de fra Francesc Eiximenis*, „Boletín de la Real Academia de Buenas Letras de Barcelona” 43 (1991–1992), s. 51–58.

następczym trudności w odszyfrowywaniu odniesień bibliograficznych, a to dlatego, że Katalończyk miał w zwyczaju posługiwać się również fikcyjnymi źródłami do złudzenia przypominającymi rzeczywiste, czy to aby przedstawić własne, niekiedy ortodoksyjne opinie, czy przemycić podteksty krytyczne lub żartobliwe aluzje czytelne dla erudycyjnych odbiorców. W odniesieniu do *Traktatu o wojskowości* podstawowym, choć nieraz powielanym dość swobodnie, źródłem jest powstały w IV wieku tekst *Epitoma rei militaris* autorstwa Wegecjusza. Zależność widać już w samym uporządkowaniu treści: wspomniany wyżej podział na rozdziały w traktacie Eiximenisa jest wiernym odwzorowaniem struktury *Epitoma rei militaris*, gdzie pierwsza księga dotyczy poboru i wykształcenia rekrutów, druga – składu armii i dawnych tradycji wojskowych, trzecia – taktyk stosowanych w bitwie lądowej, czwarta zaś – machin oblężniczych oraz wojny na morzu. Dobrym przykładem tego, w jaki sposób Eiximenis korzysta z tekstu Wegecjusza, jest rozdział 217, zawierający fikcyjne rady spisane przez rzymskiego dowódcę żyjącego na przełomie IV i V wieku, Flawiusza Kastynusa, dla jego syna Kastoriusza:

Francesc Eiximenis
Dotzè del Crestià (rozdz. 217)

Flawiusz Wegecjusz
*Epitoma rei militaris*⁸

Lo segon que observes que tostemps los hòmens d'armes sien en exercici, car sapies que l'exercici d'armes dels romans ha vençuda la saviea dels grechs, e les astúcies dels francesos, e la força dels alamanys, e la multitud oriental, e generalment totes les nacions del món [...].

Nulla enim alia re uidemus populum Romanum orbem subegisse terrarum nisi armorum exercitio, disciplina castrorum usuque militiae. Quid enim aduersus Gallorum multitudinem paucitas Romana ualisset? Quid aduersus Germanorum proceritatem breuitas potuisset audere? Hispanos quidem non tantum numero sed et uiribus corporum nostris praestitisse manifestum est; Afrorum dolis atque diuitiis semper impares fuimus; Graecorum artibus prudentiaque nos uinci nemo dubitauit (I, 1).

⁸ Oryginał cytuję za: F.P. Vegetius Rhenanus, *Epitoma rei militaris* [s.a.], The Latin Library, <http://www.thelatinlibrary.com/vegetius.html> (dostęp: 26.02.2022); w nawiasie podaję numer księgi i rozdziału. Polski przekład przytaczam za: F.P. Wegecjusz Rhenanus, *Zarys wojskowości ksiąg cztery*, wstęp i tłum. A.M. Komornicka, „Meander” 28 (1973), nr 10, s. 400–417; nr 11–12, s. 485–501; 29 (1974), nr 4–5, s. 198–232; nr 7–8, s. 333–352; w nawiasie podaję numer tomu i strony.

Druga, żebyś pilnował, aby twoi zbrojni zawsze się ćwiczyli, bo wiedz, że ćwiczenia w walce Rzymian pokonały mądrość Greków, spryt Francuzów, siłę Niemców, mnogość [ludów] wschodu, i w ogóle wszelkie narody [...].

Wiemy, że naród rzymski podbił cały świat jedynie dzięki wyszkoleniu swych wojsk, dyscyplinie obozowej i wprawie bitewnej. Cóż mogła znaczyć garstka Rzymian wobec chmary Galów? Na cóż mogli się ważyć niscy wzrostem Rzymianie przy olbrzymich Germanach? Wiadomo powszechnie, że Hiszpanie nie tylko liczbą, ale i siłą fizyczną górowali nad nami; Afrykańczykom zaś nigdy nie dorównywaliśmy w fortelach i bogactwie. Każdy dobrze wie, że Grecy biją nas podstępem i chytrąścią (t. 28, s. 404).

[...] axí que dues hores lo jorn en temps que no hajes a combatre faràs de matí e après dinar exercitar los jovens, e los antichs una o dues vegades la setmana [...].

Iuniores quidem et noui milites mane ac post meridiem ad omne genus exercebantur armorum. Veteres autem et eruditi sine intermissione semel in die exercebantur armis (II, 23).

Dlatego dwie godziny dziennie, w czas, kiedy nie musisz walczyć, nakaż z rana i po obiedzie ćwiczyć młodych, a weteranów raz albo dwa razy na tydzień co najmniej [...].

Młodzi i nowozaciężni żołnierze odbywali rano i po południu wszystkie rodzaje ćwiczeń polowych, a starsi i wyszkoleni stale ćwiczyli, co najmniej raz na dzień (t. 28, s. 499).

Lo terç que res no-s puxa fer en la batalla que ja no-s sia fet en l'exercici familiar ans de la batalla, e ja a xiiii anys faràs que començ l'om d'armes a exercitar si mateix [...].

Et quidem, si antiqua consuetudo seruanda est, incipientem puberatem ad dilectum cogendam nullus ignorat; non enim tantum celerius sed etiam perfectius inbuuntur quae discuntur a pueris (I, 4).

Trzecia, że niczego w bitwie nie można czynić, czego się nie wyuczyło w ćwiczeniach jeszcze przed bitwą. I nakaż, by w wieku czternastu lat wojownicy zaczynali się ćwiczyć [...].

Wiemy dobrze, że według dawnego zwyczaju chłopiec, gdy wkraczał w wiek młodzieńczy, miał stawać do poboru. Była to słuszna zasada, gdyż człowiek szybciej i gruntowniej przesiąknie tym, czego się nauczył od maleńkości (t. 28, s. 406).

[...] e elegiràs hòmens spilluts, colerichs, magres en la cara, ab grans pits e spatles, ab poch ventre, e ab stretes anques, ab hulls vius, ab lo cap dret, ab les mans dures [...].

[...] a wybieraj mężów o szerokich barach, cholerycznych, szczupłych z twarzy, o wielkiej piersi i plecach, z małym brzuchem i wąskimi pośladkami, o oczach żywych, z głową prostą i twardymi dłońmi [...].

Sit ergo adulescens Martio operi deputandus uigilantibus oculis, erecta ceruice, lato pectore, umeris musculosis, ualentibus brachiis, digitis longioribus uentre modicus, exilior clunibus, suris et pedibus non superflua carne distentis sed neruorum duritia collectis (I, 6).

A zatem młodzieniec, który ma poświęcić się wojennemu rzemiosłu, powinien mieć bystre oczy, prosto osadzony kark, szeroką pierś, muskularne bary, silne ramiona, długie palce, niewielki brzuch, szczupłe pośladki, golenie i stopy jędrne i krzepko związane, bez niepotrzebnego ciała (t. 28, s. 406–407).

[...] e si de officis specials los has a elegir, no elegesques pescadors, ne caçadors, ne hòmens molls; mas ferrers, fusters, carnicers, e pedrers e caçadors de porchs salvatges, e hom de vergonya que tema e-s confona fugir.

A jeśli wedle zawodów masz wybierać, nie bierz rybaków ani myśliwych, ani ludzi miękkich, ale kowali, cieśli, rzeźników, kamieniarzy i myśliwych polujących na grubego zwierza, a także ludzi zacnych, którym wstyd będzie uciekać.

Piscatores aucupes dulciarios linteones omnesque, qui aliquid tractasse uidebuntur ad gynacea pertinens, longe arbitror pellen-dos a castris; fabros ferrarios carpentarios, macellarios et ceruorum aprorumque uenatores conuenit sociare militiae (I, 7).

Otóż nie powinno się, moim zdaniem, w żadnym wypadku brać do wojska rybaków, ptaszników, cukierników, tkaczy – jednym słowem tych wszystkich, którzy wykonują prace należące do kobiet. Natomiast warto powoływać kowali, stolarzy, rzeźników i myśliwych polujących na grubą zwierzynę (t. 28, s. 407).

Powyższe zestawienie ukazuje, że Eiximenis wprawdzie opiera swój wywód na traktacie Wegecjusza, wykorzystuje jednak źródło dość beztrosko, posługując się głównie parafrazą i czasem tylko przekładem, zazwyczaj niezbyt dokładnym. Nie podaje także (przynajmniej we wspomnianym rozdziale) wskazania bibliograficznego do autora *Epitoma rei militaris* z przyczyn, których dziś już trudno dociec. Rozdział 217 nie jest zresztą jedynym oferującym mniej lub bardziej bezpośrednio nawiązania do

Wegecjusza ani tak samo rzymski traktat nie jest jedynym źródłem Eiximenisa⁹. Niemniej to właśnie rzymski autor odcisnął najgłębsze piętno na Eiximeniańskiej koncepcji wychowania wojskowego, w której dominuje przekonanie, że wysiłek wojenny, obejmujący również przygotowanie żołnierzy do walki, jest odpowiedzialnością całej wspólnoty. Co więcej, wbrew ideałom rycerskim epoki, zbiorowy charakter działań militarnych na każdym ich etapie wydaje się dla katalońskiego franciszkanina ważniejszy niż indywidualna sława, przysługująca w *Traktacie o wojskowości* przede wszystkim słynnym wojownikom, głównie z przeszłości, lub wręcz postaciom fikcyjnym służącym Eiximenisowi za przykład.

Podążając za *Epitoma rei militaris*, w kwestii przysposobienia rekrutów Eiximenis najwięcej uwagi poświęca wyborowi odpowiednich kandydatów do wojennego rzemiosła, a następnie szkoleniu żołnierzy. W takiej też kolejności zagadnienia te zostaną omówione w dalszej części artykułu i opatrzone przekładami z katalońskiego oryginału. Tam, gdzie przywołanie treści oryginału wydaje się uzasadnione, adres bibliograficzny zawiera odwołania do przytaczanych rozdziałów zgodnie z ich numeracją w inkunabule wydanym przez drukarnię Lamberta Palmarta w 1484 roku.

O doborze rekrutów

Aby wybrać właściwych ludzi do rzemiosła wojennego, należy wziąć pod uwagę cztery kryteria: urodzenie i związany z nim wpływ planet oraz położenia geograficznego; kompleksję, czyli temperament; budowę fizyczną i wykonywany zawód.

Zalety odpowiedniego urodzenia omawiane są przez Eiximenisa niezwykle szczegółowo i w odwołaniu do licznych autorytetów, z których najważniejsze pochodzą z tradycji łacińskiej i greckiej. Celem powoływania się na pisarzy starożytnych jest rzecz jasna wzmocnienie wagi słów katalońskiego autora, niekoniecznie zaś aktualność cytowanych rozważań. Na początku rozdziału 224 czytamy, że Rzymianie w czasach swojego panowania kierowali się w doborze rekrutów sentencją „jeśli natura wspomaga sztukę, można dokonać wiele”¹⁰, co miało uzasadniać decyzje o powoływaniu do wojska oparte na astrologii. Dlatego do wojennego rzemiosła najlepiej się nadają ludzie urodzeni pod odpowiednim układem gwiazd¹¹, ponieważ wpływ ciał niebieskich może sprawić, że nowo narodzone dziecko „zostanie wielkim rycerzem albo nie nada się do niczego”¹². Powołując się na prawdopodobnie

⁹ *Traktat o wojskowości*, jak i cały *Chrześcijanin*, wciąż czeka na interdyscyplinarny zespół badawczy, który odważy się zmierzyć z erudycją katalońskiego autora i dokona krytycznego opracowania źródeł.

¹⁰ „[...] quand natura ajudava a la art que lavors podia fer l'om gran obra” (F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484], rozdz. 224).

¹¹ „[...] constel·lació sobre la nativitat” (*ibidem*, rozdz. 224).

¹² „[...] serà gran cavaller, o no serà bo a res” (*ibidem*, rozdz. 224).

fikcyjny traktat Gebera, zatytułowany *Rozważania astrologiczne*¹³, Eiximenis stwierdza, że wszyscy urodzeni pod wpływem Marsa wykazują szczególne zdolności do walki. Z tej przyczyny Rzymianie wymagali od młodych matek, by zapisywały dokładną godzinę narodzin niemowlęcia i następnie, gdy dziecko osiągnęło wiek siedmiu lat, poddały je pod ocenę specjalnej komisji, która na podstawie daty i godziny narodzin oraz wynikających stąd cech dziecka określała, do jakiego zawodu najlepiej się ono nadaje. W przekonaniu Eiximenisa dzięki tak opracowanej metodzie doboru naturalnego Rzymianie panowali nad światem pięćset lat i panowaliby dłużej, gdyby Bóg się temu nie sprzeciwił z sobie tylko znanych powodów¹⁴. Koncepcję inklinacji wynikających z urodzenia pod określonym układem gwiazd kataloński autor podpira jeszcze jednym autorytetem, tym razem Alanusa (Alain z Lille?), który miał twierdzić, że podążanie za naturalnymi skłonnościami pozwala osiągnąć w wybranej dziedzinie perfekcję, jakiej próżno oczekiwać po osobach o niewłaściwie dobranej profesji.

Nie tylko planety mają wpływ na psychiczne i fizyczne predyspozycje do rzeźmienia rycerskiego. W rozdziale 222 Eiximenis podaje – za Tristanem de Leonís¹⁵ – trzy cechy dobrego rycerza, to jest: zdrowy rozsądek, odwagę i krzepkie ciało¹⁶, a ich obecność lub brak ma zależeć od wpływu klimatu dominującego w miejscu narodzin. Odwołując się do bliżej niesprecyzowanych „wielkich dawnych filozofów”, którzy na podstawie reguł medycyny humoralnej powiązali właściwości klimatyczne różnych regionów ze zdrowiem i kondycją ich mieszkańców, Eiximenis rozważa trzy przypadki: ziemie gorące, zimne i umiarkowane. Następnie wyciąga wniosek, że ze względu na brak równowagi między rozsądkiem a odwagą właściwy urodzonym w strefach cieplej i zimnej, najlepiej na żołnierzy nadają się mężczyźni, którzy przyszedli na świat w klimacie umiarkowanym, ponieważ wszystkiego mają w umiarze, nie są więc ani tchórzliwi, ani nieroztropni. Eiximenis podąża tutaj za rozważaniami Wegecjusza zawartymi w rozdziale drugim księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*¹⁷, który z kolei powołuje się na „wywody wybitnych w tej mierze uczonych”. Ponieważ kolejny rozdział *Traktatu o wojskowości* opiera się na rozdziale trzecim księgi drugiej *Czworoksięgu* Ptolemeusza, być może Eiximenis skonsultował wspomniane przez Wegecjusza „wywody” także z tym dziełem, w rozdziale drugim księgi drugiej *Tetrábiblosu* Ptolemeusz rozważa bowiem

¹³ Trudno dziś stwierdzić, czy Eiximenis rzeczywiście dysponował jakimś traktatem astrologicznym przypisywanym Geberowi lub Pseudo-Geberowi, czy raczej stworzył fałszywe odwołanie bibliograficzne, aby podeprzeć autorytetem koncepcję zaczerpniętą z innego źródła. Więcej na temat domniemanego źródła, zob. przyp. 75 do przekładu.

¹⁴ „E per aquesta raó ells havien los cavallers axí aptes e en cascun offici axí hòmens aptes e endreçats que cinch cents anys possehiren l'imperi e-l hagueren encara tengut si nostre senyor Déu no-y hagués contrastat per causa amagada a la altea de l'abis de la sua infinida saviea” (*ibidem*, rozdz. 224).

¹⁵ Dobrze znany w Koronie Aragonii bohater legend arturiańskich, sir Tristan, pojawia się w *Traktacie o wojskowości* jako niepodważalny autorytet w kwestiach militarnych, obok takich postaci jak Karol Wielki, Hannibal czy król Artur wymienieni m.in. w komentowanym tutaj rozdziale 222.

¹⁶ „[...] seny natural, e gran ardimient al cor, e bona força en lo cors” (*ibidem*, rozdz. 222).

¹⁷ Zob. przyp. 64–65 do przekładu.

cechy mieszkańców różnych regionów, łącząc je z położeniem danego terytorium „względem ekliptyki i względem Słońca”¹⁸. W obydwu tekstach zachowany jest także podział świata na trzy strefy: gorącą (u Ptolemeusza regiony południowe, nad którymi Słońce wznosi się w zenicie), zimną (ziemie północne, mające „w zenicie nad sobą Niedźwiedzice” i oddalone „od zodiaku i żaru Słońca”¹⁹) oraz umiarkowaną („obszar między zwrotnikiem letnim a Niedźwiedzicami”²⁰), lecz jest to w zasadzie jedyne ścisłe podobieństwo między *Tetrábiblosem* a *Traktatem o wojskowości*, który, jak wspomniałam, czerpie w tym fragmencie głównie z Wegecjusza – w tym przypadku odwołując się do przekonania o relacji między klimatem a ilością krwi w organizmie oraz opinii, że klimat umiarkowany daje najlepszych na świecie rycerzy²¹.

Dopiero kolejny, 223 rozdział *Traktatu o wojskowości* opiera się w znacznej części na *Czworoksięgu*, co pokazuje zestawienie tekstów, lecz tym razem Eiximenis nie ukrywa swojego źródła, jak to uczynił w rozdziale wcześniejszym, powołując się na fikcyjną postać Tristana. Niemniej, zgodnie ze swoją metodą, kataloński autor korzysta zaledwie z jednego fragmentu rozdziału trzeciego księgi drugiej *Tetrábiblosu*, a także przypisuje Ptolemeuszowi stwierdzenia, których jego tekst nie zawiera, na przykład przekonanie, że ludy zamieszkujące północno-zachodnią ćwiartkę znanego świata wydają najlepszych wojowników²², ponieważ są poddane wpływowi trzech najważniejszych znaków zodiaku, to jest Barana, Lwa i Strzelca. Tę samą zodiakalną triadę znajdziemy wprawdzie w przywołanym wyżej rozdziale *Tetrábiblosu*, gdzie Ptolemeusz łączy Europę (czyli pierwszą lub północno-zachodnią ćwiertć świata) z trójkątem północno-zachodnim, na który składają się wymienione wyżej znaki zodiaku podległe panowaniu Jowisza i Marsa²³, jednak ludy zamieszkujące pierwszą ćwiertć określa jako „[...] niepokorne, miłujące swobodę, broń, pracowite, niezwykle wojownicze, obdarzone zdolnościami przywódczymi, czyste i wielkoduszne, [które] nie żywią upodobania do kobiet i w ogóle gardzą stosunkami heteroseksualnymi, [choć] nie stają się od tego niemęscy”²⁴. Jak można się było spodziewać, Eiximenis powielił przytoczony opis jedynie częściowo, pomijając wzmiankę o upodobaniach homoseksualnych Europejczyków²⁵. Wymienia też więcej regionów należących do północno-zachodniej ćwiartki niż Ptolemeusz, u którego znajdziemy Brytanię, Galację, Germanię, Bastarnię, Italię, Galię, Apulię, Sycylię, Tyrenię, Galię Celtycką

¹⁸ Ptolemeusz, *Czworoksiąg (Tetrábiblos)*, tłum. i przypisy G. Muszyński, wstęp J. Włodarczyk, G. Muszyński, Wrocław 2012 (Biblioteka Antyczna, 44), s. 105.

¹⁹ *Ibidem*, s. 106.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ „[...] los millors cavallers del món deuen ésser de les terres temprades” (F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484], rozdz. 222).

²² „E diu que aquella quarta part de la terra habitable, la qual és entre la tremontana e occident, és pus apta a produhir gent millor en armes que neguna altra part del món [...]” (*ibidem*, rozdz. 223).

²³ Ptolemeusz, *Czworoksiąg...*, s. 110.

²⁴ *Ibidem*, s. 111.

²⁵ „[...] les dites nacions són orgulloses e volent libtat, e amants armes, e són gents treballoses e bel·licoses, e dispostes a regiment més que altres del món, e són naturalment nets e de gran cor” (F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484], rozdz. 223).

oraz Hiszpanię²⁶, podczas gdy Eiximenis podaje ich o dwa więcej: Niemcy, Anglię, Bretanię, Gaskonię, Hiszpanię, Francję, Italię, Apulię, Cylicję, Grecję, Turcję, Sycylię i Frygię. Również opis mieszkańców Hiszpanii, czyli Półwyspu Iberyjskiego, różni się nieco u obydwu autorów. Ptolemeusz podaje, że ziemia ta jest związana ze Strzelcem i Jowiszem – co Eiximenis za nim powtarza – ale określa jej ludność jako miłującą swobodę i charakteryzującą się prostotą i schludnością²⁷, gdy od Eiximenisa dowiadujemy się, że Hiszpania rodzi mężów odważnych i bitnych, miłujących wolność i nienawidzących władzy²⁸.

Do zależności między wpływem gwiazd i planet a klimatem Eiximenis wraca raz jeszcze w rozdziale 284²⁹, gdzie podaje, znów za bliżej nieokreślonymi greckimi filozofami (*philòsofs de Grècia*), że ci, którzy rodzą się pod wpływem Marsa, zawsze odnoszą zwycięstwo. Dzieje się tak dzięki połączeniu mocy ascendentu i właściwości klimatu, zarówno bowiem przychylność planety, jak i klimatu wspomagają walczącego i mogą dać mu przewagę nad przeciwnikiem. Eiximenis wymienia tu znaki zodiaku, których ascendentalna moc jest najpotężniejsza: Baran, Lew, Waga i Koziorożec, po czym dodaje, że jeśli człowiek w chwili narodzin znalazł się pod ich wpływem oraz pod wpływem Marsa, sprzyjać mu będzie największe szczęście w walce. W zależności jednak od siły oddziaływania znaków zodiaku i planet szczęście może być większe lub mniejsze, to znaczy może dopisywać całe życie albo tylko pół życia, w młodości lub na starość. Dlatego kto się urodził bez szczęścia lub wie, że moc gwiazd i klimatu go nie chroni, powinien za wszelką cenę unikać walki, a jeśli nie może, niech korzysta z usług dobrych astrologów, którzy ustalą, kiedy ma sprzyjający ascendent, by na przykład prowadzić oblężenie lub wydać wojnę. Warto zauważyć, że Eiximenis – wbrew powszechnym przekonaniom epoki i mimo częstych odwołań do autorytetu Ptolemeusza, wprost lub pośrednio – nie do końca, zdaje się, wierzy w moc sprawczą astrologii poza jej aspektem psychologicznym, rozważania o ascendentach i wpływie plant podsumowuje bowiem stwierdzeniem, że to „wyobraźnia często daje sercu odwagę albo słabość podczas bitwy”³⁰.

Kolejne ważne kwestie, jakie należy zdaniem Eiximenisa brać pod uwagę, wybierając rekrutów, to budowa ciała, temperament oraz wykonywany zawód. W odniesieniu do pierwszego Eiximenis w rozdziale 217 cytuje niemal dosłownie rozdział szósty księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*, który przytoczyłam w zestawieniu na początku tego artykułu. Wybór temperamentu najodpowiedniejszego do rzemiosła wojennego jest podyktowany powszechnie obowiązującymi w czasach Eiximenisa zasadami medycyny humoralnej, która z określonymi charakterami wiązała odpowiednie typy humorów, czyli naturalnych płynów organizmu, takich jak krew, żółć, czarna żółć i flegma. Humorem przyporządkowano różne zestawy elementów,

²⁶ Ptolemeusz, *Czworoksiąg...*, s. 110.

²⁷ *Ibidem*, s. 112.

²⁸ „[...] los habitants en Spanya deuen ésser hòmens cordats e bel·licosos, e qui molt amen haver libertat e ahiren senyoria” (F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484], rozdz. 223).

²⁹ Rozdział nieobjęty publikowanym dalej przekładem.

³⁰ „[...] la ymaginació mou molt en fer lo cor fort o flach en les batalles” (*ibidem*, rozdz. 223).

wśród których znajdowały się żywy, ale także strony świata, pory roku, kolory czy nawet obiekty astrologiczne, co często pozwalało na mnogość i swobodę interpretacji. W przywoływanym już rozdziale 224 kataloński autor powołuje się w kwestii temperamentu na autorytet Constabulusa³¹ i wskazuje na typ choleryczny jako najbardziej zdalny do wojaczki, ponieważ cholerycy „mają zwykle więcej zapału, jeśli nikt im nie przeszkodzi, są rozumniejsi i silniejsi, bo są rzutcy i prędcy, zdrowsi i bardziej wytrzymali, i lepiej niż inni ludzie znoszą trudy walki, lepiej trzymają moc i mniej im sprawia kłopotu w czasie bitwy”³². Dobór rekrutów na podstawie wykonywanego zawodu omówiony został aż w trzech rozdziałach: 217, 225 i 226. W pierwszym z nich Eiximenis cytuje rozdział siódmy księgi pierwszej *Epitoma rei militaris* Wegecjusza, przytoczony na początku artykułu. W kolejnym autor wchodzi w ciekawą, choć niebezpośrednią polemikę z opinią Wegecjusza, że „lud wiejski jest w wojsku przydatniejszy”. Eiximenis, powołując się na autorytet wielkiego rycerza Febusa³³, stwierdza, że w żadnym wypadku nie należy rekrutować prostych ludzi ze wsi, ponieważ nie zostali oni odpowiednio wyszkoleni, więc łatwo ich pokonać. Ponadto nie idą do boju chętnie, a wyprawieni na wojnę nie obrabiają ziemi, ze szkodą dla miast i wsi, a także nie mogą w razie potrzeby zostać powołani do obrony. W odniesieniu do mieszczan Eiximenis zgadza się z Wegecjuszem, że również ci powinni być powoływani pod broń i podobnie wyróżnia zawody zdadne i niezdatne do walki. I tak: spośród mieszczan nie należy powoływać do armii rzemieślników, którzy nie nawykli do zadawania ran i widoku krwi, ani ludzi o delikatnych dłoniach, ponieważ wykonywana przez nich profesja nie wzmacnia ich fizycznie, zatem nie mają siły ani przygotowania do walki. W ostatnim z wymienionych rozdziałów, to jest w 226, Eiximenis powraca do kwestii przydatności wieśniaków podczas wojny. Przyznaje Wegecjuszowi rację w jednej tylko sprawie, a mianowicie, że tacy ludzie lepiej znoszą trudy, jednak na poparcie własnej tezy przytacza kolejne argumenty. Prosi ludzi zdaniem Katalończyka nie są dość bystrzy ani mądrzy, by znaleźć sposoby na ulżenie sobie w wojennym trudzie, a nadto nie dbają zbyt o honor, inaczej niż ludzie szlachetnie urodzeni, którzy już od dzieciństwa są przyuczani do walki, dzięki czemu doskonale znoszą wszelkie niedogodności, jakie niesie ze sobą wojna. Tę ostatnią opinię podpira Eiximenis autorytetem Arystotelesa, przywołując jego *Etykę*, lecz bez wskazania dokładnego adresu bibliograficznego prócz wzmianki o księdze trzeciej. Być może chodzi o cytat z *Etyki Nikomachejskiej*:

Okazuje się to na przykładzie ludzi, którzy ćwiczą, przygotowując się do jakichś zawodów lub do jakiejś czynności: powtarzają oni bezustannie odnośne czynności. Tylko więc zupełnie

³¹ Zob. przyp. 77 do przekładu.

³² „[...] los colerichs són complexionats mils que altres hòmens per batallar, enguant són comunament pus ardots, e si altre no-u empatxe són pus sensats e pus forts, car són tots nirviosos e leugers, e temprats e que més duren e mils porten lo treball de les armes que altres hòmens, e que mils retenen la urina e menys afany los fa en temps de batallar” (*ibidem*, rozdz. 224).

³³ Zob. przyp. 86 do przekładu.

tępy człowiek może nie dostrzec, że dzięki wykonywaniu w przypadkach jednostkowych [pewnych] czynności powstają trwałe dyspozycje³⁴.

Lub po prostu jest to jeden z wielu przykładów odwołań do autorytetu Arystotelesa w celu wzmocnienia własnych argumentów, o czym wspominałam wcześniej, co zresztą jest zabiegiem wykorzystywanym przez Eiximenisa nagminnie, jak choćby w rozdziałach 224 i 227, gdzie powołuje się on na, odpowiednio, *Metafizykę* i *Politykę*, jednak w żadnym z tych dwóch przypadków nie udało się w tekście źródłowym zlokalizować nawet podobnych treści.

O szkoleniu rekrutów

Szkolenie powołanych do rzemiosła wojennego chłopców, choć ze współczesnej perspektywy mogłoby się wydawać najważniejszym elementem treningu wojskowego, niekoniecznie za takie musiało być uważane pod koniec XIV wieku, kiedy powstał *Traktat o wojskowości*. A przynajmniej nie musiało być takie z perspektywy jego autora, który, nie zapominajmy, był franciszkaninem i intelektualistą, choć zaangażowanym w życie polityczne Korony Aragonii. Eiximenis szczegółowo omawia reguły doboru rekrutów w siedmiu rozdziałach, tymczasem zasady szkolenia zaledwie w trzech: 217 oraz 226 i 227, a jeśli dodamy wzmiankę w rozdziale 225 o konieczności prowadzenia systematycznych treningów, zacerpniętą, jak twierdzi autor, z *Metafizyki* Arystotelesa, to w czterech. Ta dysproporcja wynika ze źródeł, na jakich Eiximenis opiera swoje rozważania, ponieważ w kwestii ćwiczeń młodzieży bazuje wyłącznie na Wegecjuszu, rozwijając jego myśli i dostosowując do aktualnych zwyczajów i technologii.

Rady dotyczące szkolenia rozpoczyna Eiximenis od uwag ogólnych, zawartych w cytowanym już rozdziale 217, opierającym się na rozdziale czwartym księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*. Podaje wiek rekrutów – czternaście lat (powtarza go również w rozdz. 226) – uszczegóławiając nieprecyzyjną zasadę Wegecjusza, który za wiek odpowiedni przyjmuje po prostu „wiek młodzieńczy”. Następnie podkreśla wagę systematycznych ćwiczeń, zarówno w odniesieniu do rekrutów, jak i weteranów. Ci pierwsi winni ćwiczyć dwa razy dziennie, rano i po obiedzie³⁵, a weterani raz lub dwa razy w tygodniu³⁶. Przy dobrej pogodzie ćwiczenia powinny się odbywać na wolnym powietrzu, a w razie deszczu pod dachem. Celem treningu jest zdobycie sprawności taktycznych, takich jak walka pod sztandarem oddziału czy trzymanie szyku, oraz ogólnych, rozwijanych przez treningi lekkoatletyczne i z różnymi rodzajami

³⁴ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum., wstęp i koment. D. Gromska, Warszawa 2007, s. 92.

³⁵ O ćwiczeniach rekrutów rano i po południu pisze Wegecjusz w rozdziale 11 księgi II *Epitoma rei militaris*.

³⁶ Por. cytowany w zestawieniu na początku artykułu rozdziale 23 księgi II *Epitoma rei militaris*.

broni³⁷. Rozdział czwarty księgi pierwszej *Epitoma rei militaris* jest przywoływany raz jeszcze w rozdziale 226 *Traktatu o wojskowości*, gdzie Eiximenis podkreśla, że nauka rzemiosła wojennego powinna się rozpoczynać w młodości z kilku przyczyn; po pierwsze, to, co zaczniemy robić w tym wieku, już zawsze będziemy lubić i kochać³⁸. Po drugie, za późno na naukę, kiedy trzeba stanąć do walki z wrogiem³⁹. I po trzecie, rzemiosło wojenne jest tak trudne i niebezpieczne, że należy się w nim szkolić od młodości, aby w wieku, w którym żołnierz nadaje się do boju, miał już za sobą pewne doświadczenie⁴⁰.

Szczegółowy opis ćwiczeń zalecanych dla młodzieży rycerskiej znajdziemy w rozdziale 227, który jest parafrazą rozdziałów: dziewiątego, dziesiątego, jedenastego, czternastego, piętnastego, szesnastego, osiemnastego, dziewiętnastego i dwudziestego szóstego księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*, mimo że Eiximenis powołuje się w nim również na *Politykę* Arystotelesa. Rozdział składa się z dwunastu rad (dziewiąta liczona jest dwa razy) i rozpoczyna od adaptacji rozdziału dziewiątego księgi pierwszej *Epitoma rei militaris* rozbitego na trzy rady. Pierwsza dotyczy umiejętności zachowania właściwego szyku bojowego⁴¹, druga biegania, trzecia zaś skakania. Co ciekawe, według Eiximenisa umiejętność skakania i biegania wpływa demoralizująco na wroga, ten bowiem, widząc sprawność lekkoatletyczną atakujących, będzie musiał uznać także ich wyższość bojową. Rada czwarta dotyczy ćwiczeń w dźwiganiu ciężarów, a piąta jest parafrazą rozdziałów jedenastego i czternastego księgi pierwszej na temat ćwiczeń mieczem i włócznią z pałem treningowym. Eiximenis nieco rozbudowuje zestaw ćwiczeń o walkę sztyletem oraz wręcz, a nadto podaje szczegółowe instrukcje, jak prawidłowo rzucać oszczepem typu *dard*: otóż najpierw należy wprowadzić broń w drganie, aby w ten sposób ćwiczyć ramię i nadać rzutowi większą siłę⁴². Podobnie jak u Wegecjusza, który radzi, by broń ćwiczebna była dwa razy cięższa od normalnej, również Katalończyk zachęca, by trenującą młodzież obciążać podwójnie, w ten sposób przyzwyczajając ją do trudów. Rada kolejna, to jest szósta, luźno odwołuje się do rozdziału piętnastego księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*, w którym mowa o korzyściach z nauki łucznictwa. Eiximenis także wspomina o łuku, jednak skupia się przede wszystkim

³⁷ „[...] axí que en batalla mesclada seguesquen lur senyera ne perden lur orde, e ara saber girar-se de costat, ara de tràs, ara saltar foveas, ara tallar selves, ara portar càrrechs, ara ferir dret, ara a travers, ara ab hatxa, ara ab dayll, ara ab lança [...]” (F. Eiximenis, *Dotzè...* [1484], rozdz. 217).

³⁸ „[...] car ço que en joventut començam tostemps ho volem e amam” (*ibidem*, rozdz. 226).

³⁹ „[...] si hom spera que-n aprena quand ve la necessitat de usar-ne, lavors no és hora, ans lavors és gran perill apendre'n” (*ibidem*, rozdz. 226).

⁴⁰ „[...] car la art de les armes és en si fort difficil e perillosa, e ha ab si grans càrrechs, perquè fa mester que ans que hom sia de edat de combatre ja en sa fadarinea sia informat en combatre e haja ja longa experiència en fet d'armes” (*ibidem*, rozdz. 226).

⁴¹ U Wegecjusza w tym miejscu znajdziemy rozważania dotyczące wagi prawidłowego marszu, być może dlatego Eiximenis w swoim traktacie podaje tu jako źródło *Politykę* Arystotelesa, w której jednak komentarzy na temat szyku bojowego brak. O utrzymaniu szyku w bitwie pisze Wegecjusz w rozdziale 26 księgi I.

⁴² „La quinta [...] E deu cascu qui tramet dart vibrar-lo primerament, car lo braç se'n enfor-teix, el ayre se'n mou fortament, per les quals coses lo dart fa major colp” (*ibidem*, rozdz. 227).

na kuszy, mimo że Kościół zakazał jej używania jako broni nierycerskiej. Na potwierdzenie skuteczności walki dystansowej Eiximenis daje przykład Scypiona Afrykańskiego, tak jak Wegecusz, lecz przypisuje mu słowa, których u Wegecjusza nie znajdziemy, a mianowicie, że walkę wygrywa się bronią miotającą, nim bowiem dojdzie do zwarcia, wróg zostaje pokonany albo przynajmniej mocno osłabiony. Autor *Traktatu...* zauważa również, że każde, nawet najmniejsze zranienie strzałą z łuku utrudnia walkę, dlatego bełt z kuszy jest skuteczniejszy od strzały, ponieważ zadaje znacznie większe obrażenia. Warto zauważyć dobrą znajomość u Eiximenisa współczesnych mu metod walki, o których wspomina, rozbudowując swój materiał źródłowy. Broni miotającej, tym razem procy, poświęcona jest także kolejna, siódma już rada, wykorzystująca materiał z rozdziału szesnastego księgi pierwszej *Epitoma rei militaris*. Eiximenis „przytacza” w niej słowa Wegecjusza, że niegdyś nie dawano dzieciom śniadania, póki nie wystrzelały pewnej liczby kamieni z procy⁴³, gdy tymczasem w łacińskim traktacie czytamy, że „[w]ynalazek procy i jej zastosowanie zawdzięczamy podobno mieszkańcom Wysp Balearskich, gdzie tak wysoko ceniono tę sztukę, że matki nie dawały synom w dzieciństwie żadnej strawy, o ile jej sami sobie nie zdobyli przy pomocy procy i kamienia”⁴⁴. Przyczyna różnicy w wersjach jest dzisiaj trudna do ustalenia, zwłaszcza że w innych miejscach tego samego rozdziału Eiximenis trzyma się wiernie oryginału, na przykład gdy podkreśla zalety procy jako broni lekkiej i wygodnej. Kolejnym odstępstwem od łacińskiego źródła jest wprowadzenie do katalońskiego traktatu przykładu walki Dawida z Goliatem.

Rada ósma jest dowodem na pewne obeznanie, przynajmniej teoretyczne, Eiximenisa ze współczesną mu technologią wojskową, wymienia bowiem różne typy broni, w jakiej władaniu powinni się ćwiczyć rekruci. Rada dziewiąta i dziewiąta bis dotyczą, odpowiednio, jazdy konnej i umiejętności pływania. Eiximenis powołuje się w pierwszej na Wegecjusza i w zasadzie wiernie oddaje treść dwóch rozdziałów *Epitoma rei militaris* – osiemnastego: *W jaki sposób ćwiczyć rekrutów w dosiadananiu koni* i dziesiątego: *Trzeba ćwiczyć rekrutów w pływaniu*. Kwestię nauki pływania Eiximenis przedstawia w dość lakoniczny sposób, ograniczając się do dwóch zdań, z których wynika, że umiejętność ta może się przydać w natarciu lub odwrocie, ponadto że Rzymianie przeznaczali na nią popołudniowe treningi, ćwicząc przy tym pływanie również konno. Dwie ostatnie rady: dziesiąta (jedenasta) i jedenasta (dwunasta) pochodzą z nieznanego źródła. Pierwsza z nich wprowadza do edukacji rycerskiej dość zaskakującą umiejętność, a mianowicie wydawania głośnych wrzasków, które mają przerazić nie tyle wroga, ile zwłaszcza jego wierzchowce. Ostatnia rada odnosi się do współczesnego Eiximenisowi zwyczaju umieszczania przez rycerstwo cymeru, czyli klejnotów herbowych, na hełmach oraz naczółkach końskiej zbroi. Katalończyk zakłada, że znane mu zapewne z turniejów ozdoby

⁴³ „La setena [...]. Diu Vegeci que antigament no volien dar als fills a menjar de matí fins que havien gittats certs nombres de pedres ab la fona” (*ibidem*, rozdz. 227).

⁴⁴ F.P. Renatus Wegecusz, *Zarys wojskowości...*, t. 28, s. 411.

stanowią część składową zbroi bojowej, co rzecz jasna nie było praktykowane. W tym miejscu kończy się wywód na temat szkolenia rekrutów i Eiximenis przechodzi do omawiania strategii wojennych.

Magia wojenna

Mimo że Eiximenis nie wydawał się zbyt mocno wierzyć we wpływ magii na ludzkie działania, planował poświęcić jej, wraz z omówieniem szczególnych właściwości ziół i kamieni szlachetnych, całą ósmą księgę *Chrześcijanina*. Niestety, księga ta nigdy nie powstała, ale wgląd w zamysł autora mogą nam dać niektóre rozdziały *Dwunastej księgi*. Na przykład w rozdziale 224 wymieniono sposoby, jakimi rzekomo posługiwali się Rzymianie podczas trenowania rekrutów. Co więcej, jest to jeden z niewielu rozdziałów *Traktatu*..., w którym nie znajdziemy ani jednego odwołania do Wegecjusza, choć nie brak w nim imion wielkich autorytetów. Jest to też interesujący przykład średniowiecznej religijności, która łączy wiarę w Boga, będącego pierwszą przyczyną wszystkich zwycięstw i porażek, z przekonaniem o skuteczności magii jako elementu pomocniczego w walce. Piąty i ostatni sposób przytoczony we wspomnianym wyżej fragmencie opiera się na stwierdzeniu katalońskiego autora, że zapał walczących można wzmocnić za pomocą ziół i kamieni szlachetnych o szczególnych właściwościach, a przede wszystkim dzięki posługiwaniu się w walce tak zwaną bronią konstelowaną, to jest wykonaną zgodnie z regułami astrologii pod układem gwiazd sprzyjających propagacji określonych cech. Franciszkanin daje nawet przykład takiej broni: chodzi o najsłynniejszy chyba miecz w tradycji katalońskiej, czyli miecz Vilardella. Jego właściwości, których Eiximenis nie podaje, znamy dziś dzięki kuriozalnemu dokumentowi z 1274 roku, zawierającemu wyrok króla Korony Aragonii Jakuba I Zdobywcy w sprawie pojedynku dwóch rycerzy, Arnaua de Cabrera i Bernata de Centelles⁴⁵. Pierwszy z nich, pokonany w walce, zarzucił przeciwnikowi, że ten posługiwał się cudownym mieczem Vilardella o tej magicznej właściwości, że nikt, kto go dźrzyży, nie może zostać zabity lub zwyciężony, i domagał się od władcy sprawiedliwości. Którą zresztą otrzymał, choć niekoniecznie z powodu uznania zarzutów, a raczej dlatego, że zarówno matka, jak i żona poszkodowanego były królewskimi kochankami. Niemniej zainteresowanie magicznym mieczem, wzmocnione dodatkowo legendą o dzielnym Solerze de Vilardell, który pokonał nim bestię w Sant Celoni, doprowadziło do zakupu cudownej broni przez dom królewski. Z testamentu Piotra III (IV) Ceremonialnego⁴⁶, praprawnuka Jakuba I Zdobywcy, wiemy, że rzeczywiście, tak jak czytamy w *Traktacie*..., król posiadał więcej cudownych mieczy, bo prócz Vilardella wymieniono miecz św. Marcina, Tizonę, Trivetę i Claretę.

⁴⁵ Szczegółowe omówienie pojedynku oraz historii i legendy miecza Vilardella przedstawia Martí de Riquer w *Llegendes històriques catalanes*, Barcelona 2000, s. 115–162.

⁴⁶ U Eiximenisa jest on opisany jako „obecny król Aragonii”.

Podsumowanie

Jak wspomniałam wcześniej, głównym celem *Dwunastej księgi Chrześcijanina* było wyłożenie reguł dobrych rządów zarówno w odniesieniu do władzy senioralnej, jak i tej sprawowanej w obrębie komun miejskich, dlatego ten tom określany jest również tytułem *Regiment de ciutats i de princeps*, czyli „Rządy miejskie i książęce”⁴⁷. Nie ma w nim jednak wyraźnego porządku teleologicznego, Eiximenis bowiem często płynnie przechodzi od rad dla miasta do nauk przeznaczonych dla księcia. Wydaje się, że związany osobiście z kolejnymi władcami Korony Aragonii oraz z władzami miejskimi – przez krótki czas Barcelony, a później Walencji – franciszkański autor starał się zadowolić obydwie grupy czytelników i wyszedł z założenia, zresztą słusznego, że wiele podanych przez niego zasad ma charakter uniwersalny. Jednak tym, co zastanawia bardziej niż połączenie dwóch, zdawałoby się, nieprzystawalnych założeń tematycznych, jest aktualność i stosowalność wyłożonych reguł, zwłaszcza w odniesieniu do sztuki wojskowej.

Jak łatwo zauważyć, Eiximeniańskie zalecenia dotyczące szkolenia rekrutów opierają się głównie na jednym dziele – *Epitoma rei militaris* – spisany w drugiej połowie IV wieku n.e., czyli około tysiąca lat wcześniej niż *Traktat o wojskowości*. Wprawdzie kataloński autor stara się uwspółcześniać swoje źródło, na przykład w rozdziale 217, gdzie opisane u Wegecjusza czółna *monoxylos* zamienia na wydrążone belki, lecz dużo częściej parafrazuje lub cytuje rzymski traktat, zakładając być może, że reguły, które były dobre w czasach imperium, sprawdzą się także w dobie późnego średniowiecza. Na usprawiedliwienie gabinetowej erudycji Eiximenisa trzeba wyjaśnić, że nie był on praktykującym wojskowym (choć dysponował szeroką wiedzą o współczesnej mu technice wojskowej), a jego wywód miał przede wszystkim charakter popularyzatorski, co bez wątpienia ograniczało praktyczną użyteczność tekstu, ale też nie stawiało przed nim nadmiernych wymagań. Zatem pewna niefrasobliwość w doborze reguł zdaje się nie tylko dozwolona, lecz także uzasadniona. Ponadto franciszkanin wyraźnie zaznacza, że szlachetnie urodzeni ćwiczeni są od dzieciństwa w sztuce wojennej, z czego wynika, że przedstawiony przez niego program treningowy należy stosować raczej do ludzi prostych, rzemieślników, chłopów i mieszczan. To rozróżnienie daje się zauważyć już na poziomie języka – słownictwo ściśle związane z kulturą rycerską, takie jak katalońskie określenie „rycerz” (kat. *cavaller*), pojawia się głównie w odniesieniu do konkretnych postaci historycznych lub fikcyjnych, powiązanych w sferze wyobrażeń człowieka późnego średniowiecza z ideałem rycerskości i jego atrybutami. Z kolei w opisach ćwiczeń i treningów, czyli *de facto* dnia codziennego każdego rycerza, ale także rekruta niskiego stanu, przeważają zaimki osobowe oraz słowa pozbawione wskazań na status rycerski walczących, jak „wojownik” (kat. *batallant* lub *combatent*) czy „młodzieniec” (kat. *jove*).

⁴⁷ *Introducció*, w: F. Eiximenis, *Dotzè llibre del Crestià*, I, 1, Girona 2006, s. XV.

Co więcej, odseparowanie praktyki wojskowej od wzorca rycerskości prowadzi Eiximenisa do podkreślania wagi zbiorowego wysiłku militarnego, zarówno w kwestii wychowania przyszłych wojowników, jak i ich działań podejmowanych na placu boju. Wynika to oczywiście z założeń samego traktatu, przeznaczonego między innymi dla rady miasta Walencji, która winna formować podlegającą jej społeczność, zatem same zalecenia musiały się odnosić do zbiorowości. Warto jednak jeszcze raz zwrócić uwagę na to, że jednostkowe osiągnięcia, szalenie ważne w ramach paradygmatu etosu rycerskiego, często nie są przez Katalończyka postrzegane w ogóle jako osiągnięcia osobiste, autor bowiem przypisuje je wpływowi sił nadprzyrodzonych: czy to woli Bożej, pojmowanej jako bezpośrednia przyczyna porażki lub zwycięstwa, czy też oddziaływaniu gwiazd i planet. Jednocześnie Eiximenis ma pełną świadomość tego, że wojna w wieku XIV jest wciąż domeną rycerstwa i wielokrotnie przypomina o militarnych obowiązkach szlachty i arystokracji, nakładając na nie znacznie większą odpowiedzialność niż na zwykłych wojowników.

Trudno dziś ustalić, w jakim stopniu Eiximeniańskie rady stosowano w praktyce, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty odnoszące się do tej kwestii. Trzeba pamiętać, *Epitoma rei militaris* był jednym z najpopularniejszych i najchętniej cytowanych w okresie średniowiecza świeckich traktatów starożytności, a Wegecjusz uchodził za niekwestionowany autorytet w dziedzinie wojskowości. Nie sposób jednak stwierdzić, w jakim zakresie również to dzieło miało rzeczywisty wpływ na praktykę wojskową, choć część zawartych w *Epitoma rei militaris* rad ma niewątpliwie charakter ponadczasowy⁴⁸. Należy też pamiętać, że *Traktat o wojskowości* został pomyślany jako część *Chrześcijanina*, to jest świeckiej encyklopedii. Autor zatem kładł główny nacisk na zebranie i usystematyzowanie wiedzy w formie (niezbyt) poręcznego kompendium⁴⁹ odzwierciedlającego zainteresowania epoki i własne przemyślenia twórcy, mające stanowić przyjemną, ale i pożyteczną lekturę. Wreszcie, niezależnie od popularności Wegecjusza w średniowieczu oraz osobistych przekonań Eiximenisa co do wartości łacińskiego traktatu, odwoływanie się do autorytetów starożytności stanowiło powszechną praktykę scholastycznych autorów i niejako konieczny do spełnienia wymóg metodologiczny. Wiemy przecież, że średniowiecze nie znało pojęcia plagiatu i cytowanie bez podania źródeł należy uznać za część warsztatu pisarskiego.

Dziś miarą oceny Eiximeniańskiego *Traktatu o wojskowości* jest bez wątpienia jego oryginalność nie tylko na tle literatury katalońskiej, lecz także całego Półwyspu Iberyjskiego, ponieważ nie jest to wyłącznie przekład *Epitoma rei militaris*, ale próba jego adaptacji do znanych katalońskiemu autorowi realiów, o które zresztą łaciński traktat poszerza. Zainteresowanie (a nawet detektywistyczny zapał w poszukiwaniu źródeł) mogą też budzić wielokrotnie podkreślana erudycja franciszkanina oraz lekkość pióra, z jaką wyraża swoje przemyślenia, podziwiane już w czasach autora. Mam również nadzieję, że oferowany polskiemu czytelnikowi niewielki wybór

⁴⁸ P. Contamine, *La Guerre au Moyen Âge*, Paris 1980, s. 353–354.

⁴⁹ Sama *Dwunasta księga* składa się z 907 rozdziałów, a jej niepełne współczesne wydanie liczy prawie 2000 stron.

fragmentów *Dwunastej księgi Chrześcijanina* stanie się zachętą do badania twórczości katalońskiego polihistora.

Źródło polskiego przekładu

Prezentowane w dalszej części tekstu tłumaczenie zostało opracowane na podstawie jedyne go zachowanego inkunabułu zawierającego *Dwunastą księgę Chrześcijanina*, opublikowanego w Walencji w 1484 roku w drukarni Lamberta Palmarta.

Chrześcijanin. Księga XII

Rozdział CCXIII

Który wykłada, że dwunastą pomocą miastu, by samemu sobie mogło starczać, jest posiadać oręż

Dwunasta pomoc, jaka jest miastu konieczna, jeśli chce samemu sobie starczać, zwie się oręż, którym mogłoby się bronić przed wrogami. Powiada Arystoteles¹, że dawniej komuny miejskie² tak wielkie względy okazywały noszącym broń, że jeśli żona im była niemila, mogli ją porzucić, by pełnić służbę wojskową dla komuny. W tej kwestii Leander, król Sycylii³, nakazuje, co następuje.

Po pierwsze, komuna winna posiadać zeskładowany oręż, i to każdego rodzaju, tak obronny, jak i zaczepny, na który winny mieć baczenie osoby do tego wyznaczone. Po drugie, w każdym domu winna znajdować się broń dla określonej liczby mężczyzn, rodzaju wedle znaczenia i zamożności domu. Po trzecie, w określone dni wszyscy mężczyźni, starzy i młodzi, powyżej piętnastego roku życia⁴, winni wprawiać się w używaniu broni w miejscu lub miejscach wyznaczonych przez zarządzających⁵. Po czwarte, że do kierowania nimi i nauki potrzebują nauczycieli biegłych w sztuce oręża, którym będą posłuszni w walce jak dowódcy. Po piąte, że wszyscy winni znać wszelkie sposoby walki, jakie tylko istnieją, to jest pieszo i konno, choć [Leander] więcej chwalił walkę pieszo⁶, jest bowiem pewniejsza

¹ Na temat Arystotelesa jako autorytetu w pismach Eiximenisa zob. wprowadzenie.

² W oryginale *comunitats*: wspólnoty miejskie, komuny. Wszystkie przytoczenia z oryginału podaję za wydaniem: F. Eiximenis, *Dotzè del Crestià*, València: Lambert Palmart, 1484. O związkach Eiximenisa z radą miasta Walencji więcej we wprowadzeniu.

³ Postać zmyślona lub zapożyczona przez Eiximenisa z nieznanym nam dzisiaj źródła.

⁴ Dalej Eiximenis podaje wiek czternastu lat, zob. rozdz. 217, przyp. 39, i rozdz. 226, przyp. 93, oraz fragmenty, do których się odnoszą.

⁵ W oryginale *regents*; tu: osoby odpowiedzialne za zarząd miastem, rajcy miejscy.

⁶ U Wegecjusza znajdziemy pochwałę piechoty w księdze drugiej *Epitoma rei militaris*: „Jak z tego wynika Rzeczpospolita bardziej potrzebuje piechoty, która wszędzie może się przydać”, ponieważ – jak

dla żołnierza i skuteczniejsza dla [osiągnięcia] zwycięstwa, jak dalej opowiemy, mówiąc o pojedynkach książęcych⁷. Po szóste, winni posiadać wszelkiego rodzaju broń zaczepną z daleka i bliska⁸, jak proce i łuki, a także kusze wielkie, małe i średnie, zatrute strzały⁹ i bełty, sierpy bojowe¹⁰, maczugi¹¹, toporki, włócznie, kopie i miecze, oszczepy, kule, pugiwały, sztylety i dagi. Po siódme, tak samo winni posiadać uzbrojenie ochronne¹², takie jak kaftany¹³, kolczugi¹⁴, pancerze, zbroje kolcze¹⁵, przyłbice¹⁶, kapaliny¹⁷ i hełmy¹⁸, czepce kolcze¹⁹ i nogawice²⁰, nabiodrki, żelazne rękawice, tarcze i pawęże oraz wszystko, co mogłoby wspomóc obronę. Po ósme, nade wszystko powinni wykazywać się sprytem, wiedzą i zmyślnością w posługiwaniu się bronią, bo po Bogu, w nich jest wszystko. I dlatego wyżej jest powiedziane, w czwartej regule, że w tym celu w każdym mieście winni mieć nauczycieli, a też w trzeciej, żeby każdy ćwiczył się często w używaniu broni w określone dni, w ten bowiem sposób nauczy się lepiej niż w jakikolwiek inny. Bowiem, jak powiadają filozofowie, wprawa czyni mistrza²¹ i przez wprawę każdej się sztuki uczymy, i lepiej sobie radzi ten, kto ma w jakiejś rzeczy doświadczenie, niż ten, kto zna sztukę, ale praktyki w niej nie ma. Tak jak to jest z chirurgiem,

podkreśla autor – jest ona tania, a może walczyć w każdych warunkach (Wegecjusz II, 1: *Różne rodzaje broni, na jakie dzieli się wojsko*). Przekład polski za: F.P. Wegecjusz Renatus, *Zarys wojskowości ksiągi cztery*, wstęp i tłum. A.M. Komornicka, „Meander” 28 (1973), nr 10, s. 400–417; nr 11–12, s. 485–501; 29 (1974), nr 4–5, s. 198–232; nr 7–8, s. 333–352. Przy pierwszym cytowaniu danego rozdziału podaje również jego tytuł.

- ⁷ W rozdziałach 321–332 Eiximenis opisuje zasady organizowania pojedynków sądowych, w których najwyższym sędzią jest książę.
- ⁸ To znaczy broń dystansową oraz bliskiego zasięgu.
- ⁹ W oryginale *en sajeta, en vira*: w języku katalońskim istnieje rozróżnienie między zwykłą strzałą (*sageta, fletxa*) a strzałą cienką o bardzo ostrym grocie (*vira*), zob. *Diccionari català-valencià-balear*, Palma de Mallorca 1982–1985. Dalej cytowany jako: DCVB.
- ¹⁰ W oryginale *dayls* (forma współczesna l. poj. *dall*): broń drzewcowa o żeleźcu przypominającym kształtem sierpak, będący z kolei rodzajem sierpa. Żeleźce sierpa bojowego jest proste, przy sztychu wygięte do przodu (DCVB).
- ¹¹ W oryginale *masses*: drewniana pałka lub, w formie bardziej wyrafinowanej, metalowa maczuga rycerska podobna w kształcie do buzdycanu.
- ¹² Rada zdroworoządkowa, niewymagająca specjalnej inspiracji. Ponieważ jednak Eiximenis opierał się mocno na tekście Wegecjusza, warto zauważyć, że ten w rozdziale 20 księgi I zatytułowanym *Jakiego rodzaju broni używano w starożytności*, pomstuje na brak uzbrojenia ochronnego u legionistów, którzy z „niedbalstwa i lenistwa” nie wprawiali się w walce i ciężar zbroi uznali za zbędny.
- ¹³ W oryginale *jupó* (forma współczesna *gipó*): rodzaj kaftana z długimi rękawami sięgającego bioder, noszonego przez rycerzy pod zbroją. *Jupó* mógł być też używany jako strój wierzchni, czasem odświętny, jeśli został uszyty z drogich materiałów.
- ¹⁴ W oryginale *jach* (forma współczesna *jac, gec*): tunika lub kolczuga (DCVB).
- ¹⁵ W oryginale *camisol*: zbroja wykonana z plecionki kolczej, z rękawami, sięgająca poniżej pasa (DCVB).
- ¹⁶ W oryginale *bacinet*: hełm średniowieczny typu łebka uzupełniony zasłoną; przyłbicą starszego typu jest np. tzw. psi pysk.
- ¹⁷ W oryginale *capell de ferro*: prosty hełm o szerokim rondzie, zwany dawniej *kłobukiem* (M. Gradowski, *Z. Żygułski jun., Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998, s. 126).
- ¹⁸ W oryginale *elm*: hełm garnczkowy.
- ¹⁹ W oryginale *collar*: ochrona szyi wykonana przeważnie z plecionki kolczej (DCVB).
- ²⁰ W oryginale *bragues*: w odniesieniu do uzbrojenia, nogawice.
- ²¹ Podobnie w punkcie czwartym rozdziału 224.

który lepiej rany leczy od medyka²², który sztukę zna wprawdzie, lecz brak mu wprawy. Po dziewiąte, powinno się wybrać mężów do walki, choćby wszyscy bronią władac umieli, to jest, należy wybrać tych, co wydają się najzdatniejsi, najzmyślniejsi i najsilniejsi w całej komunie, a to w celu prowadzenia najazdów, stawania do pojedynków czy niszczenia warowni, wybrani bowiem mężowie są w tym lepsi od innych. A jeszcze, żeby pozostałych nie odciążać od ich spraw domowych i koniecznych do życia. Choć w czasie oblężenia przydaje się bardzo, kiedy wszyscy pomagają w obronie miasta, a nie tylko mężczyźni. Nawet kobiety, nosząc kamienie albo wodę, albo jedzenie obrońcom na murach, albo robiąc inne rzeczy wedle rozkazu dowódcy. Po dziesiąte, mężowie wybrani do walki powinni być obdarzani wielkimi łaskami i zwolnieni z podatków²³ w całości lub dużej części, zaś oni sami winni być gotowi i pod bronią, aby kiedy tylko władze miejskie²⁴ będą ich potrzebować, byli gotowi i pod bronią. I zważ, co w tej materii zauważa Justyn Pompejusz²⁵, wielki historyk, [wykładając] następującą naukę, a mianowicie, że nie ma na świecie władcy, który gdyby miał w każdym czasie na swej ziemi ludzi gotowych i pod bronią w ten sposób i w liczbie odpowiedniej, nie dałby rady dokonać wielkich rzeczy w krótkim czasie. Po jedenaste, nie wystarczy zbrojnym posiadać i wiedzieć to, co zostało powiedziane, ale trzeba zwłaszcza, by wojownicy umieli się bić, fechtować oraz głośno krzyzczeć i ryczeć na wrogów, by ich przerazić, kiedy nadejdzie pora²⁶. Po dwunaste, wojownicy ponad wszystko winni znać się na podstępach wojennych²⁷, jak bowiem mówi Pismo: „Lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych”²⁸. A znaczy to, że na wojnie więcej wart jest rozum niż oręż, i daje przykład Eklezjasta, kiedy opowiada, że pewien wielki ksiączę oblegał z wielką potęgą miasto i gdy już prawie miał je zdobyć, przyszedł do niego biedak i miasto oswobodził, a to dzięki swojej mądrości²⁹. Dlatego mówi przykład, że więcej wart jest rozum niż siła³⁰.

²² W oryginale: *metge de cirurgia* – chirurg, felczer, *metge de física* – medyk, lekarz (łac. *phiscus*). Chirurg to lekarz praktyk, słabiej wykształcony od lekarza określanego w łacińskich źródłach jako *phiscus* (typowa praktyka lekarska) i *medicus* (praktyka lekarska połączona z wykonywaniem drobnych zabiegów chirurgicznych) (P.D. Mitchell, *Medycyna podczas krucjat*, tłum. N. Rataj, M. Józefowicz, Kraków 2021, s. 63).

²³ W oryginale *càrrec del poble*: podatek pieniężny lub inna forma zobowiązania nakładanego na obywateli nienależących do wyższych stanów.

²⁴ W oryginale *senyoria*: wszelka forma władzy; Eiximenis używa tego określenia w różnych znaczeniach w zależności od kontekstu, czyli może to być władza książęca, senioralna lub, jak tutaj, miejska.

²⁵ Prawdopodobnie Eiximenis nawiązuje tu do osoby Pompejusza Trogusa (I w. p.n.e. – I w. n.e.), którego *Historiae Philippicae* zachowały się w skrócie opracowanym przez innego rzymskiego historyka, Marka Junianusa Justynusa (III w. n.e.), autora znanego i czytanego w okresie średniowiecza.

²⁶ Podobnie w punkcie dziesiątym rozdziału 227.

²⁷ O podstępach więcej w rozdziałach 215 i 216.

²⁸ Koh 9,18. Wszystkie cytaty z Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia (wyd. 4).

²⁹ „Małe miasteczko, i mężów w nim niewielu./ I naszedł je potężny król,/ a wkolo je otoczywszy zbudował przeciwko niemu wielkie maszyny oblężnicze./ I znalazł się w nim człowiek/ biedny, lecz mądry,/ i ten uratował miasto dzięki swej mądrości” (Koh 9,14–15).

³⁰ „Lepsza jest mądrość niż siła” (Koh 9,16).

Rozdział CCXVII

Który wykłada pożyteczne nauki dla dowódców³¹

Flawiusz Kastynus³², dowódca rzymskiej jazdy, spisał we Frygii dla swego syna Kastoriusza godne uwagi nauki, kiedy przebywał tam z polecenia senatu, jak o tym czytamy w *Histories Torpegas*³³.

Pierwsza nauka jest taka: synu, jeśli będziesz piastować wysokie stanowiska, pilnuj, aby zawsze cię widziano z twarzą powściągliwą, to jest ani zbyt smutną, ani przesadnie radosną. I bacz, byś miał świeży oddech, aby nie szkodzić nikomu, kto z tobą prawić musi. A także zachowuj w dobrym stanie zęby, bo brzydka to rzecz u kogoś, komu z tyłoma szlachetnymi panami trzeba mówić całymi dniami, by ukazywał im brzydkie i okrutnie brudne zęby.

Druga, żebyś pilnował, aby twoi zbrojni zawsze się ćwiczyli, bo wiedz, że ćwiczenia w walce Rzymian pokonały mądrość Greków, spryt Francuzów, siłę Niemców, mnogość [ludów] wschodu, i w ogóle wszelkie narody, walka bowiem opiera się na nieustannym ćwiczeniu³⁴. Dlatego dwie godziny dziennie, w czas, kiedy nie musisz walczyć, nakaż z rana i po obiedzie ćwiczyć młodych, a weteranów raz albo dwa razy na tydzień co najmniej³⁵. Przy pięknej pogodzie na zewnątrz, a w deszcz pod zadaszeniem, aby w starciu bitewnym podążali za sztandarem i nie mieszały szyku³⁶. A jeszcze, żeby umieli obracać się bokiem i do tyłu, przeskakiwać dziury, ścinać drzewa, dźwigać ciężary, zadawać razy prosto i na wylot, toporkiem, sierpem bojowym czy kopia, wedle tego, co miejsce i czas

³¹ W oryginale *mestre de cavalleria* – dwódcą rycerzy/konnych/jazdy. Eiximenis posługuje się tutaj przetłumaczonym dosłownie rzymskim tytułem *magister equitum* – dowódca jazdy.

³² Rzymski dowódca wojskowy żyjący na przełomie IV i V wieku, za zasługi wojenne w walkach przeciwko Frankom otrzymał tytuł *magister militum* (łącający dawne tytuły *magister equitum* i *magister peditum*), tj. najwyższego dowódcy. Podczas kampanii na Półwyspie Iberyjskim przeciwko Wandalom, po początkowych sukcesach, poniósł klęskę w bitwie pod Tarraco (422 r.).

³³ Podaję w brzmieniu oryginalnym, ponieważ nie udało mi się znaleźć adresu bibliograficznego dla podanego tytułu. O Kastynusie wspominają Prosper z Akwitanii w *Kronice* oraz Hydacjusz z Lemiki, również w *Kronice* (zob. *Wybór mniejszych źródeł historycznych z okresu późnego antyku*, tłum., wstęp, i koment. B.J. Kołoczek, Kraków 2013, s. 174–175, 215).

³⁴ „Wiemy, że naród rzymski podbił cały świat jedynie dzięki wyszkoleniu swych wojsk, dyscyplinie obozowej i wprawie bitewnej. Cóż mogła znaczyć garstka Rzymian wobec chmary Galów? Na cóż mogli się ważyć niscy wzrostem Rzymianie przy olbrzymich Germanach? Wiadomo powszechnie, że Hiszpanie nie tylko liczbą, ale i siłą fizyczną górowali nad nami; Afrykańczykom zaś nigdy nie dorównywaliśmy w fortelach i bogactwie. Każdy dobrze wie, że Grecy biją nas podstępem i chytrnością” (Wegecjusz I, 1: *Rzymianie podbili wszystkie narody jedynie dzięki sprawności swych sił zbrojnych*).

³⁵ O ćwiczeniu rekrutów dwa razy dziennie Wegecjusz wspomina kilka razy, w księdze I przy okazji ćwiczeń z palem (Wegecjusz I, 11; por. rozdz. 227, przyp. 102), a także w księdze II: „[...] troskliwie dobrać na i co najmniej dwa razy dziennie – rano i po południu – ćwiczona młodzież [...]” (Wegecjusz II, 18: *Imiona i stopnie żołnierzy wypisać należy na wewnętrznej stronie tarczy*) oraz: „Młodzi i nowozaciężni żołnierze odbywają rano i po południu wszystkie rodzaje ćwiczeń polowych, a starsi i wyszkoleni stale ćwiczyli, co najmniej raz na dzień” (Wegecjusz II, 23: *O ćwiczeniach żołnierzy*).

³⁶ „Przez stałe ćwiczenie żołnierze uczą się pilnować szeregów i nie odstępować swego sztandaru mimo zamętu walki” (Wegecjusz II, 23).

wymaga³⁷. Dzięki bowiem takim ćwiczeniom człek rośnie w siłę i uczy się sztuki walki.

Trzecia, że niczego w bitwie nie można czynić, czego się nie wyuczyło w ćwiczeniach jeszcze przed bitwą³⁸. I nakaż, by w wieku czternastu lat wojownicy zaczęli się ćwiczyć³⁹, a wybieraj mężów o szerokich barach, cholerycznych, szczupłych z twarzy, o wielkiej piersi i plecach, z małym brzuchem i wąskimi pośladkami, o oczach żywych, z głową prostą i twardymi dłońmi⁴⁰. A jeśli wedle zawodów masz wybierać, nie bierz rybaków ani myśliwych, ani ludzi miękkich, ale kowali, cieśli, rzeźników, kamieniarzy i myśliwych polujących na grubego zwierza⁴¹, a także ludzi zacnych, którym wstyd będzie uciekać⁴².

Czwarta, że tym, którzy należycie ćwiczyli się w walce, daj podwójną porcję albo okaż wyjątkową łaskę, pozostałych zaś traktuj twardo i surowo⁴³, i dawaj im jedno trochę, przez wzgląd na to, co okazałeś tym pierwszym.

Piąta, żebyś przyuczył swoich rycerzy zadawać rany klute, nie cięte, bo cios zadany sztychem nie odkrywa ciała tego, kto go zadaje i rani, nim nie dojdzie do skutku⁴⁴.

Szosta, żebyś przed bitwą rzekł wszystkim tak mianowicie, że tylko lenistwo, słabe ciosy i strach prowadzą człeka do porażki, każą mu uciekać, a w końcu są przyczyną śmierci, dlatego niech biją się z zapałem i siłą⁴⁵, nie lękając się śmierci, bowiem taka walka prowadzi do zwycięstwa.

Siódma, żeby żołnierze umieli się posługiwać wszelkimi rodzajami broni⁴⁶, to jest kuszą i łukiem, dardą⁴⁷, siekierą i toporkiem, szpontonem i włócznią, dagą i wszystkim tego rodzaju. A będziesz wiedzieć, że twoje wojsko jest silne, jeśli wybrałeś

³⁷ „Legioniści i oddziały posiłkowe musiały być też w ustawicznym ruchu, a więc: karczować lasy, dźwigać ciężary, skakać przez rowy, pływać w morzu i rzekach, odbywać ostre marsze i biegi w zbroi i pełnym rynsztunku” (Wegecusz II, 23).

³⁸ „[...] już w okresie przysposobienia wojskowego będzie wiedział [tj. rekrut] o wszystkim, co mu się może zdarzyć w szeregach i w samej bitwie” (Wegecusz I, 1).

³⁹ Ten wątek Eiximenis rozwija w rozdziale 226; por. przyp. 93.

⁴⁰ „A zatem młodzieniec, który ma poświęcić się wojennemu rzemiosłu, powinien mieć bystre oczy, prosto osadzony kark, szeroką pierś i muskularne bary, silne ramiona, długie palce, niewielki brzuch, szczupłe pośladki, golenie i stopy jędrne i krzepko związane, bez niepotrzebnego ciała” (Wegecusz I, 6: *Zewnętrzna postawa i budowa ciała winny decydować o wyborze odpowiednich rekrutów*).

⁴¹ „Otoż nie powinno się, moim zdaniem, w żadnym wypadku brać do wojska rybaków, ptaszników, cukierników, tkaczy – jednym słowem tych wszystkich, którzy wykonują prace należące do kobiet. Natomiast warto powoływać kowali, stolarzy, rzeźników i myśliwych polujących na grubą zwierzynę” (Wegecusz I, 7: *Jakich rekrutów przyjmować do wojska a jakich odrzucać*). Do tego tematu Eiximenis wraca w rozdziale 225, zob. przyp. 89. Tam też określenie myśliwych polujących na grubego zwierza (zapisane tutaj w formie *caçadors de porchs salvatges* – myśliwi polujący na dziki) zostanie uzupełnione o jelenie.

⁴² „Uczciwość dodaje sprawnemu żołnierzowi godności, a karność i posłuch, które wstrzymują go przed ucieczką, czynią zeń zwycięzcę” (*ibidem*). Tę samą myśl rozwija Eiximenis w nauce szóstej.

⁴³ „[...] wreszcie gdy będzie się go [tj. rekruta] surowo karać za opieszałość” (Wegecusz I, 1). Oraz dalej: „Rozumieli to nasi przodkowie surowo przestrzegający dyscypliny wojskowej i wynagradzali mistrzów sztuki wojennej podwójną racją zboża, podczas gdy żołnierze, u których stwierdzono słabe postępy, zamiast lepszego zboża fasowali tylko jęczmień” (Wegecusz I, 13: *Trzeba uczyć rekrutów sztuki władania bronią*).

⁴⁴ „Zresztą ten, kto płazuje, musi odsłonić prawe ramię i bok, gdy tymczasem przy dźgnięciu ostrzem nie odsłania się ciała i można zranić wroga, zanim ten pomyśli o obronie” (Wegecusz I, 12: *Rekruci powinni uczyć się zadawać ciosy ostrzem a nie płazem*).

⁴⁵ W oryginale *avisat*: neologizm Eiximenisa wyprowadzony z łacińskiego *vis* – siła.

⁴⁶ „Rekrut powinien również doskonale przyswoić sobie sztukę władania wszelką bronią” (Wegecusz I, 13).

⁴⁷ W oryginale *dart* (współcześnie *dard*): krótka broń drzewcowa służąca do miotania.

łuczników i kuszników wielu, a świetnych i biegłych w sztuce łuczniczej, i procarzy, co strzelają wieloma i dużymi kamieniami, i wiesz, że tak samo są bardzo dobrzy, oni bowiem wszyscy uprzykrzają życie i szkodzą wojsku przeciwnika, póki się nie zmiesza z twoim⁴⁸. W ten sposób zwyciężał w bitwach Scypion Afrykański, wedle tego, co prawi Wegecjusz w księdze pierwszej *Re militari*⁴⁹. I mówi jeszcze, że dawniej matki nie dawały dzieciom jeść z rana, póki nie postrzelały z procy w miejscu pewnym, gdzie szkodzić nie mogły⁵⁰. I mówi ów Wegecjusz, że zwłaszcza dawniej źle było widziane, jeśli żołnierz nie umiał strzelać kamieniami z procy, proca bowiem wiele nie waży, a jest wielce użyteczna w każdym starciu⁵¹.

Ósma, żeby każdy żołnierz poza pierwszą linią trzymał w dłoni kawałek ołowiu albo dwa, aby rzucać nimi niespodziewanie w przeciwników, kiedy zaczną się mieszać, a to by pokonać pierwszą linię w ten sposób⁵².

Dziewiąta: każdy winien trzymać szysk, jaki mu wyznaczono, i bronić sztandaru. Dlatego mówi Wegecjusz w księdze drugiej, że dawniej wszelką zdobycz bitewną wojownicy składowali za sztandarem albo chorągwią, bo wtedy sztandar czy chorągiew były lepiej bronione⁵³. I mówi jeszcze, że każdy wojownik nosił jako znak na grzebieniu przyłbicy kawałek żelaza albo szpikulec posrebrzany i błyszczący.

Dziesiąta, żeby byli przygotowani do przekraczania wody, bo każda szanująca się armia winna nosić ze sobą wydrążone belki do przekraczania wody na sposób podobny do tego, kto pływa na łodziach lub stateczkach podłużnych na kształt czołna z wiosłami, które wiele nie ważą, a mogą bardzo pomóc. Z takich bowiem belek

⁴⁸ O rozpoczęciu walki przez oddziały miotające Wegecjusz wspomina w rozdziale 20 księgi I, gdzie wymienia *inter pedites*, którzy charakteryzowali się dużą zwinnością i ruchliwością, dzięki czemu mogli łatwo ostrzeliwać wroga.

⁴⁹ „A weźmy Scypiona Afrykańskiego! Gdy miał wyruszyć przeciw Numantyjczykom, którzy wzięli w niewolę armię narodu rzymskiego, do każdej centurii poprzydział wyborowych łuczników i dopiero wtedy mógł bez obawy myśleć o starciu z wrogiem” (Wegecjusz I, 15: *Rekruci powinni pilnie uczyć się łucznicstwa*). Scypion wspomniany zostaje również w rozdziale 227 w związku ze sztuką strzelania z procy.

⁵⁰ Wegecjusz przypisuje wynalezienie procy mieszkańcom Balearów i tak opisuje ćwiczenie dzieci w jej użyciu: „[...] matki nie dawały synom w dzieciństwie żadnej strawy, o ile jej sami sobie nie zdobyli przy pomocy procy i kamienia” (Wegecjusz I, 16: *Rekruci powinni wprawiać się w ciskaniu kamieni z proc*). Eiximenis wraca do tego motywu w punkcie siódmym rozdziału 227.

⁵¹ U Wegecjusza nie znajdujemy tak bezpośredniej oceny sztuki posługiwania się procą, choć niewątpliwie ceni ją wysoko: „Sztuki tej powinni uczyć się wszyscy rekruci i często odbywać ćwiczenia, zwłaszcza że proca nie obciąża zbytnio żołnierza” (*ibidem*).

⁵² Jest to bardzo luźna adaptacja rozdziału 17 księgi I zatytułowanego *O ćwiczeniu się w wypuszczaniu ołowianych pocisków*, gdzie Wegecjusz przywołuje historię dwóch legionów iliryskich, które miały się wślawić w strzelaniu pociskami z ołowiu: „Legioniści ci mieli ten zwyczaj, że w wewnętrznej stronie tarczy nosili pięć ukrytych ołowianych pocisków, które wyrzucali w odpowiedniej chwili [...]. Ranili oni ludzi i konie, zanim wróg miał czas natrzeć lub wypuścić pocisk”. I podobnie dalej: „[...] mieli oni [ciężkoobrojni żołnierze kohorty – R.S.] w wewnętrznej stronie tarczy pięć ołowianych pocisków, które rzucali w pierwszej chwili natarcia [...]” (Wegecjusz II, 15: *Jak formuje się szysk legionu*).

⁵³ Być może jest to zbyt dosłowne odczytanie rozdziału 20 księgi II, w którym mowa o przechowywaniu *apud signa* („pod strażą znaków” – polski przekład uzupełnia tekst o słowo „komenda”) połowy żołdu, aby nie został przez żołnierzy roztrwoniony, a ponadto „żołnierz, który wie, że ma pieniądze odłożone w komendzie pod strażą znaków, nie myśli o opuszczeniu ich [tj. znaków – R.S.], lecz jeszcze bardziej się do nich przywiązuje i w potrzebie tym dzielniej ich broni. Leży to już w ludzkiej naturze, że najbardziej troszczymy się o to, co stanowi naszą osobistą własność” (Wegecjusz II, 20: *Połowę wynagrodzenia żołnierze musieli zostawiać w komendzie, gdzie je dla nich przechowywano*).

i sznura można często zbudować most mocowany na onych belkach. Same zaś belki mocuje się na palach wbitych w rzece i może to zrobić każdy, kto umie pływać. I przez taki most wielka armia może sprawnie przejść, bo na belkach zamocowanych w wodzie układa się wielkie pokrywy drewniane, które tworzą most dla wojska⁵⁴, konie zaś na drugą stronę przepływają⁵⁵. Natomiast łupy można złożyć w belkach ciągniętych przez płynące konie albo mogą je ciągnąć ci, którzy przez most przechodzą. I jest to wielce konieczne na ziemiach obfitujących w wody albo takich, gdzie istnieje obawa, że wody zaleją drogi⁵⁶.

Jedenasta, że każda dobra armia winna nosić ze sobą wszystko, co jest potrzebne kopaczom do zrobienia fosy wokół wojska, aby nocą było bezpieczne. A jeszcze winna nosić ze sobą wszystko, co jest potrzebne cieślom do zbudowania palisady albo ściany wokół wojska, a także wszystko, co jest potrzebne kowalom z tej samej przyczyny⁵⁷.

Dwunasta, żeby cię nigdy nie cieszyła wielka mnogość luda, wielu bowiem królów poniosło klęskę, dowodząc tłumem⁵⁸, jako że nie daje się łatwo kierować, jest wolny w marszu, trudny w aprowizacji, szybciej zmusić go do ucieczki niż mały, dobrze dowodzony oddział, a jeśli ma się salwować ucieczką od śmierci, cały prawie jest

⁵⁴ „Ponadto każdy legion zabiera ze sobą czółna wydrążone z jednego pnia drzewa, do których są przymocowane długie zwoje lin i żelaznych łańcuchów. Gdy trzeba przepłynąć przez rzekę, a nie ma mostu i wprawdzie nie da się jej przepłynąć, wiąże się te czółna – zwane «monoxyli» – jedne z drugimi, następnie narzuca się na nie deski i po takim pomoście konnica i piechota przechodzi bez szwanku” (Wegecjusz II, 25: *Wylczenie żelaznego sprzętu i machin należących do legionu*). Oraz dalej: „Przez spławne rzeki można przepłynąć się za pomocą pali wbitych w dno, na które narzuca się deski [...]. Po takiej kładce przechodzi piechota” (Wegecjusz III, 7: *W jaki sposób przepłynąć się przez większe rzeki*). W tym samym rozdziale wspomniane są również *monoxylos* jako najdogodniejszy sposób przeprawy. Warto zauważyć, że u Eiximenisa owe czółna przekształciły się w wydrążone belki.

⁵⁵ „Wyszkolona konnica rzuca się wprawdzie, lecz przedtem żołnierze układają na faszynie splecionej z suchych trzciny i szuwarów pancerze i broń, by nie przemokły, i płyną tak ciągnąc je na linach za sobą” (Wegecjusz III, 7).

⁵⁶ W takich sytuacjach Wegecjusz zaleca, by żołnierze potrafili pływać: „[...] tam, gdzie nie ma mostu, trzeba przepłynąć się przez rzekę, a żołnierze w natarciu lub w odwrocie zmuszeni są często rzucać się wprawdzie. Na skutek naglej ulewy lub odwilży, gdy wyleją wezbrane potoki, żołnierzowi, który nie umie pływać, grozi podwójne niebezpieczeństwo: wróg z jednej strony, a żywioł wodny z drugiej” (Wegecjusz I, 10: *Trzeba ćwiczyć rekrutów w pływaniu*). O nauce pływania jako niezbędnym elemencie szkolenia rekruta Eiximenis wspomina w rozdziale 227; por. przyp. 115.

⁵⁷ U Wegecjusza nie w postaci rady, a wzmianki, że „[p]rzy zakładaniu obozu od dawna nikt już nie kopie fos ani nie wbija pali”, co rzymski autor uważał za karygodne zaniedbanie (Wegecjusz I, 21: *O umocnieniu obozu*). Następnie w rozdziale 24: *O różnych sposobach umocnienia obozu* już bardziej szczegółowo omówił szerokość i głębokość różnego typu fos i wałów, w które „[o]d samej góry wbija się drewniane, bardzo mocne pale, które zawsze wojsko musi mieć ze sobą. Prócz tego powinny być stale pod ręką motyki, łopaty, kosze i wszelki sprzęt tego rodzaju” (Wegecjusz I, 24). Zagadnienie potrzebnych legionowi narzędzi powraca w księdze II: „Prócz tego legion zaopatrzonej jest w [...] dwuzębne motyki do kopania fos, w rydyle, grabie, wiadra i kosze do wynoszenia ziemi, w kilofy wszelkiego rodzaju, siekiery, topory, piły – słowem we wszystko, czym można rąbać i piłować drzewo i inne twarde substancje” (Wegecjusz II, 25).

⁵⁸ „Mistrzowie sztuki wojennej ujemnie oceniają jednak tego rodzaju wielkie armie [tj. dużą liczbę legionów – R.S.]. Na przykładzie Kserksesa, Dariusza, Mitrydatesa czy innych królów, którzy trzymali pod bronią niezliczone narody, jasno widać, że ich wojska przytłoczone własnym ogromem więcej ponosiły szkody z powodu zbyt wielkiej liczby żołnierzy, niż na skutek ataków wroga” (Wegecjusz III, 1: *Jakich rozmiarów armia jest najlepsza*). A także: „I właśnie dlatego nawet garstka żołnierzy wyszkolonych na wojnie szybciej odniesie zwycięstwo w bitwie, niż surowy i niewycwiczony tłum, który zawsze już z góry jest skazany na zagładę” (Wegecjusz I, 1).

zgubiony⁵⁹. Dlatego Rzymianie nigdy nie posyłali do walki, jak ważna by nie była, więcej jak dwadzieścia tysięcy rycerzy wraz z łucznikami i niewielką liczbą piechurów, choć tych bardziej do usługiwania rycerzom niż do walki⁶⁰.

Trzynasta, żebyś piechurów ustawiał w marszu z lewej, z tej bowiem strony niosą pawęże albo tarcze i dlatego są kryci. Z prawej zaś niech idą rycerze, by ich chronili od strony, od której są odkryci.

Czternasta, żebyś za nic w świecie nie ryzykował ani nie wystawiał na niebezpieczeństwo siebie samego ani twoich ludzi, ale dopiero gdy sądzisz i widzisz, że w żaden inny sposób nie zdołasz pokonać i osłabić wroga, jak w bitwie. Bitwa bowiem jest rozwiązaniem ostatecznym i dlatego z najmędrszymi wśród twoich ludzi winienes się zastanowić nad przewagami, jakie masz nad wrogiem, a jakie on ma nad tobą, i wtedy zastanów się, które są większe i które możesz przeciwnikom odebrać. I we wszystkich tych kwestiach radził ów [Flawiusz Kastynus] synowi, by studiował wielkiego Wegecjusza *De re militari*, który o tej materii wypowiada się szczegółowo zwłaszcza w księdze trzeciej, rozdział ósmy⁶¹.

Rozdział CCXXII

Które ziemie i krainy w naturalny sposób wzmacniają to, co rycerz mieć powinien

Wracając do głównego celu walki, jaki wykląda ów słynny rycerz, Tristan z Leonis⁶², i mówi, że każdy zacny rycerz winien mieć trzy cechy, bez których nie może być zwany rycerzem, to jest przyrodzony rozum, wielki zapał w sercu i siłę w członkach.

⁵⁹ „Po pierwsze, w drodze takie masy wojska poruszają się z konieczności o wiele wolniej [...]. Do tego dołączają się trudności aprowizacyjne nieustannie nękające wielkie armie [...]. Poza tym jeśli się zdarzy, że wojsko cofa się i zawraca, to w takiej gęstwinie ginie moc ludzi [...]” (Wegecjusz III, 1).

⁶⁰ Wegecjusz nie podaje takich liczb, natomiast stwierdza, że „[...] jeden konsul wyprowadzał przeciw najsilniejszemu nawet wrogowi – nie licząc oddziałów posiłkowych – najwyżej dwa legiony” (Wegecjusz II, 4: *Ille legionów starożytni wyprowadzali na wojnę*); oraz „[...] oddziały posiłkowe jako lekkobrojne dołączano zawsze do legionu, dobrze wiedząc, że ich rola w bitwie ogranicza się raczej do pomocy” (Wegecjusz II, 2: *Jaka jest różnica między legionami a oddziałami posiłkowymi*); i dalej: „Słowem, choć Rzymianie prawie rok w rok walczyli w różnych krajach i z różnymi nieprzyjaciółmi, nigdzie nie wyruszyli z wielką armią” (Wegecjusz III, 1).

⁶¹ Omówienie kwestii z nauki czternastej znajduje się u Wegecjusza w rozdziale 9 księgi III: *Należy dobrze przemyśleć, czy i kiedy używać podstępny i metody zaskoczenia, a kiedy stawać do otwartej walki*, który Eiximenis streszcza w bardzo skrótovej formie.

⁶² Postać Tristana znana była w kręgu kultury katalońskiej już w XII wieku, o czym świadczy przywołanie tej postaci w pieśniach tworzących jeszcze po oksytańsku trubadurów (najwcześniejsza została skomponowana przez Gueraua de Cabrera). Wiemy też, że istniał kataloński przekład opowieści o Tristanie pochodzący z XIV wieku, a zachowany jedynie we fragmentach. Podobnie kastylijski wariant romansu, również zachowany jedynie we fragmentach, pochodzi z XIV wieku, ten jednak doczekał się wydania drukiem w 1501 roku w Valladolid pod tytułem *Libro del esforçado caballero don Tristán de leonis e de sus grandes fechos en armas* (J.M. Viña Liste, *Textos medievales de caballeria*, Madrid 1993).

Z tej przyczyny dysputy rozgorzały między wielkimi rycerzami, czy owe trzy cechy znachodzą się powszechnie w jakiejś jednej części świata, czy też każda część ma je wszystkie. I odpowiadając na to pytanie, wielcy dawni filozofowie wyłożyli następujące punkty.

Pierwszy, rzekli, że w krainach gorących [ludzie] nie są zazwyczaj odważni⁶³ ani nie ma w nich zapału, z tej przyczyny, że z powodu ciepła są wielce miękcy i delikatni, a że mała w nich obfitość krwi, nie są pewni w bitwie i wielce obawiają się zranienia i utraty krwi⁶⁴. Dlatego prawdą jest, co zostało powiedziane, to jest, że powszechnie w mieszkańcach krain gorących nie ma zapału, co mówię z pełnym przekonaniem, że nie ma, choć czasem zdarza się i taki [pełen zapału], jak czytamy o owym wielkim i słynnym rycerzu Hannibalu, który pochodził z Afryki, ziemi przeciw bardzo gorącej.

Drugi punkt, jaki wyłożyli w tej materii, to że w krainach bardzo zimnych mężczyźni mają zapału zbyt wiele, a to dlatego, że obfitują w krew, ciepło i ducha w sercu i naokoło⁶⁵. Ale są to ludzie pełni furii, o ruchach nagłych i bezrozumnych, jak u dzikich zwierząt. Nie obawiają się ran, mają bowiem krwi w obfitości, lecz ponieważ nie dostaje im najważniejszego, to jest rozumu, dlatego nie są skończonymi rycerzami. Chociaż również w częściach świata zimnych i od słońca odległych zdarzali się najlepsi rycerze, jak cesarz Karol, król Artur, Tristan z Leonis i inni.

Trzeci punkt wyklada, że z przyczyny tego, co zostało powiedziane, zda się, że najlepsi rycerze winni pochodzić z ziem umiarkowanych, tam bowiem ludzie nie są przez gorąco pozbawieni mężności i zapału, ani przez zimno rozumu, ale mają każdej z tych cech odpowiednio⁶⁶. I dam tego przykład, bo jeśli spojrzysz na cztery imperia z dawnych czasów, obaczysz, że im bardziej imperium zbliża się do ziem umiarkowanych, tym trwa dłużej. Ponieważ bowiem Chaldeja znajdowała się dalek od słońca, a bliżej północy niż Persja, dlatego przetrwała dłużej i większe było imperium Chaldeczyków niż Persów oraz Afrykanów. Z tej samej przyczyny Rzym był większy, silniejszy i lepiej rządzony niż każde z trzech powyżej, znajdował się bowiem na ziemiach bardziej umiarkowanych w zimno i gorąco niż ziemie Grecji, Afryki czy Persji⁶⁷.

⁶³ W oryginale *cordat*: z łacińskiego *cordatus*, neologizm Eiximenisa (DCVB).

⁶⁴ „Powiadają oni mianowicie, że wszystkie narody, które są blisko słońca, wyschłe od nadmiernego upału, są wprawdzie pojętniejsze, ale mają mniej krwi; stąd brak im wytrwałości i pewności siebie w walce wręcz, bo lękają się ran, wiedząc, że nie mają wiele krwi do stracenia” (Wegecjusz I, 2: *Z jakich okolic należy brać rekruta*).

⁶⁵ „Odwrotnie zaś ludy północy, dalekie od żaru słońca, są mniej rozważne, ale zato pełnokrwiste i nierzwyczaj porywcze do walki” (*ibidem*).

⁶⁶ „Wobec tego powinno się dobierać rekrutów z okolic klimacie bardziej umiarkowanym, tak by mieli wystarczający zasób krwi i umieli gardzić ranami i śmiercią i by cechowała ich rozważa [...]” (*ibidem*).

⁶⁷ Przedstawiona tutaj koncepcja czterech królestw przypomina nieco Orozjuszowską, opisaną w jego *Dziejach* (ks. II, 1, 4–6), a stanowiącą oryginalną kontynuację obrazu czterech monarchii, znanego m.in. z Apokalipsy św. Jana (Ap 17). Orozjusz, inaczej niż wcześniejszy autorzy, identyfikuje królestwa z Babilonią, Macedonią, Kartaginą i Rzymem, i jako jedyny wprowadza do tej listy królestwo afrykańskie. Również jego pozytywna ocena Cesarstwa Rzymskiego znajduje odzwierciedlenie w tekście Eiximenisa, jak pokazuje lektura powyższego passusu czy komentarz z rozdziału 224 (por. Orozjusz, *Dzieje. Przeciwo poganom ksiąg siedem*, Wrocław [w druku], s. 48–50, 159–160).

Rozdział CCXXIII

Którzy ludzie ze swej natury są najzdatniejsi do oręża

Ptolemeusz, chcąc wyjaśnić, które ludy ze swej natury są najzdatniejsze do walki, wykląda w drugiej księdze *Quadripartitum*, rozdział trzeci⁶⁸, że cała zamieszkała ziemia dzieli się na cztery części zgodnie z czterema trójkami znaków niebiskich. I mówi, że ta ćwierć zamieszkałej ziemi, która znajduje się między północą a zachodem, jest zdatniejsza, by rodzić ludy najlepsze w boju, niż jakakolwiek inna część. A to z takiego powodu, bowiem mówi, że w onej ćwiartce wywiera szczególnie wpływ i zarząd owa trójka niebieska, która składa się ze znaków nazwanych Baran, Lew i Strzelec, które są najważniejszymi znakami w całym niebieskim zodiaku. I mówi, że ludy zamieszkujące ona czwartą część ziemi to, jak następuje: Niemcy, Anglia, Bretania, Gaskonia, Hiszpania, Francja, Italia, Apulia, Cylicja, Grecja, Turcja, Sycylia i Frygia⁶⁹. Z przyczyny owych wpływów znaków wyżej wymienionych i ich gwiazd wspomniane narody są dumne, miłujące wolność i walkę, są to ludy pracowite i bitne, i zdatniejsze do przywództwa niż jakiegokolwiek inne, a jeszcze są z natury czyste i wielkiego serca⁷⁰. I mówi się, że Hiszpanią rządzą w szczególności znak Strzelca i planeta Jowisz, które się wzajemnie wspierają, dlatego zwłaszcza mieszkańcy Hiszpanii winni być odważni i bitni, wielce miłujący wolność, a nienawidzący władzy⁷¹. Mimo to, w różnych innych częściach świata również znachodzili się szlachetni rycerze, wielce sławni i znamienici, w Judei bowiem, w czasach króla Dawida, żyli wielcy rycerze, silni i dobrzy, jakich nigdzie wcześniej nie było, wśród których najważniejszym był Dawid, a potem ci, o których czytamy w *Księgach Królewskich, Paralipomenach*⁷² czy *Proverbiorum*, 30⁷³. Dalej, również w czasach Machabeusza żyli znamienici rycerze, w szczególności Juda Machabeusz i jego bracia. Dalej, w Grecji żyli wielce znamienici rycerze w czasach Aleksandra, wedle tego, co się znajduje w jego historii. Tak samo we Frygii, jak czytamy w *Presó de Troya*⁷⁴ o Hektorze i innych, a także o Ulissiesie,

⁶⁸ Klaudiusz Ptolemeusz, *Czworoksiąg (Tetrábiblos)*. W tym wypadku wskazanie bibliograficzne Eiximenisa jest niezwykle dokładne, choć autor, zgodnie ze sztuką swoich czasów, traktuje tekst wielkiego astronoma starożytności dość swobodnie. Szerszy komentarz dotyczący tego źródła znajduje się we wprowadzeniu.

⁶⁹ Lista narodów u Ptolemeusza jedynie częściowo pokrywa się z listą Eiximenisa; zob. wprowadzenie.

⁷⁰ „[...] wymienione tu ludy [...], ogólnie rzecz biorąc, bywają niepokorne, miłujące swobodę i broń, pracowite, niezwykle wojownicze, obdarzone zdolnościami przywódczymi, czyste i wielkoduszne [...]” (Ptolemeusz, *Czworoksiąg...*, s. 110–111).

⁷¹ „[...] Tyrenia zaś, [Galia] Celtycka i Hiszpania [związane są] ze Strzelcem i Jowiszem, z czego wynikają ich umiłowanie swobody, prostota i schludność” (*ibidem*, s. 112).

⁷² Księgi Kronik, pierwsza i druga, które częściowo pokrywają się z Księgami Królewskimi. Nazwa *Paralipomena* pochodzi z Septuaginty.

⁷³ Księga Przysłów nie zawiera wzmianek o „wielkich rycerzach”, być może Eiximenis miał na myśli inną księgę mądrościową z kanonu katolickiego, tj. Księgę Syracha.

⁷⁴ W tłumaczeniu „Zdobycie Troi”. Tekst o podanym tytule nie istniał w średniowiecznej literaturze katalońskiej, dlatego przypuszczam, że Eiximenis odwołuje się tutaj, jeśli w ogóle ma na myśli jakiś konkretny utwór, a nie ogólną znajomość wątku, do *Historia destructionis Troiae* (1287) Guida delle Colonne lub jej katalońskiego przekładu *Històries troianes* (ok. 1367–1374) autorstwa

Herkulesie, Ajaksie i innych bez liku, w Afryce zaś był Hannibal, który dokonał wielkich czynów przeciw Rzymianom. Pomyśl też, że to, czego dokonał, nie dokonał on jedynie, ale że byli i inni, których nie wymieniam, a którzy cudów dokonali.

Rozdział CCXXIV

Jakie sposoby mieli Rzymianie w swoich czasach, by formować dobrych rycerzy

Nauczycieli nas Rzymianie w czasach swojej monarchii i powszechnego panowania rozpoznać, czy ktoś z natury zda się na rycerza, twierdzili bowiem, że jeśli natura wspomaga sztukę, można dokonać wiele. Z tej przyczyny, chcąc wybrać na rycerzy ludzi najlepszych do tej sztuki, uciekali się do sposobów, jak następuje.

Pierwszy, żeby brać pod uwagę układ gwiazd przy narodzeniu, taki bowiem wpływ i połączenie niebieskie mogą sprawić, że dziecko, kiedy się rodzi będzie wielkim rycerzem albo nie nada się do niczego. Ponieważ, jak wykłada Geber⁷⁵ w *Juys astròlechs*⁷⁶, wszyscy urodzeni pod wpływem Marsa zdolni są do walki, a to dlatego, że planeta zwana Marsem jest najsilniejsza w chwili ich narodzin, najbardziej przychylna i najmniej nieprzyjazna. Dlatego Rzymianie nakazywali, by każda kobieta, która rodzi, zapisywała porę i godzinę, w której dziecko przyszło na świat. A gdy dziecko osiągało wiek siedmiu lat, miały posłać je do sędziów, uwiadamiając ich o wyżej wzmiankowanych porze i godzinie narodzin, i wtedy sędziowie decydowali, do czego one dziecko zdadne jest ze swej natury, bo jeśli na rycerza, nich zostanie rycerzem, a jeśli na uczonego, uczonym, i tak samo z innymi zawodami. I w ten sposób natura wspomagała sztukę, której się uczyło i więcej korzystało w jeden dzień niż by [zdobyło wiedzy] w siedem, gdyby natura była mu przeciwna. I z tej przyczyny mieli tak biegłych rycerzy i tak samo w innych zawodach ludzi biegłych i zdatnych, że przez pięć setek lat dzierżyli imperium, i do dziś by istniało, gdyby pan nasz Bóg się temu nie sprzeciwił z przyczyny ukrytej w głębi jego nieskończonej mądrości.

Jaumeego Conesy, protonotariusza kancelarii królewskiej za panowania Piotra III (IV) Ceremonialnego. Więcej na temat znajomości *Iliady* i wątków trojańskich w literaturze katalońskiego średniowiecza: L. Badia, *La guerra de Troia i les lletres catalanes medievals*, „Mot So Razo” 6 (2007), s. 32–46.

⁷⁵ Być może Jābir ibn Ḥayyān (ok. 721–ok. 815), arabski alchemik i farmaceuta, któremu tradycja przypisuje autorstwo ponad trzech tysięcy tekstów z różnych dziedzin, w tym traktatów astrologicznych. W średniowiecznej Europie znany jako Geber, głównie za sprawą przekładów na łacinę opracowywanych między XI a XIII wiekiem w Szkole Tłumaczy w Toledo. Na znaczenie korpusu Jabiriańskiego wśród europejskich alchemików wskazuje również popularność pochodzącego z Półwyspu Iberyjskiego alchemika i metalurga, autora kilku traktatów, który posługiwał się zlatynizowanym imieniem Jabira, a dziś określanym jest mianem Pseudo-Gebera (XIV w.).

⁷⁶ W tłumaczeniu „Rozważania astrologiczne”, tytuł prawdopodobnie wymyślony przez Eiximenisa.

Drugi sposób przez kompleksję, wedle bowiem tego, co wykląda słynny medyk Constabulus⁷⁷, cholerycy ze względu na swój temperament lepiej niż inni ludzie nadają się do walki, ponieważ mają zwykle więcej zapału, jeśli nikt im nie przeszkodzi, są rozumniejsi i silniejsi, bo są rzutcy i prędcy, zdrowsi i bardziej wytrzymali, i lepiej niż inni ludzie znoszą trudy walki, lepiej trzymają moczu i mniej im sprawia kłopotu w czasie bitwy.

Trzecim sposobem jest skłonność, niektórzy bowiem odczuwają silny pociąg i gotowość [ku czemuś] z nieznannej przyczyny, i jeśli podążają za ową skłonnością, stają się w końcu bardzo dobrzy i biegli w sztuce, ku której ich ciągnie. Zważ, co mówi o tym Alanus⁷⁸, bo iluż duchownych jest na świecie, którzy lepiej by się nadawali na rycerzy niż na kleryków czy zakonników z powodu silnych skłonności, jakie z ukrytej przyczyny czują w sobie ku rycerstwu. I tak samo pomyśl, że przeciwnie, iluż rycerzy i świeckich jest na świecie, którzy dużo lepiej by się nadali na zakonników i kleryków, podążając za swoimi skłonnościami do życia w spokoju. Podążanie zatem, jak mówi ów [Alanus], za naturalnymi skłonnościami do studiowania sztuk i ćwiczenia tego, do czego pociąga natura, prowadzi człowieka do doskonałości w wybranej sztuce większej niż ktokolwiek mógłby osiągnąć bez skłonności ku niej.

Czwartym sposobem są praktyka i ćwiczenia. Głosi przysłówie, że ćwiczenie czyni mistrza, zatem jeśli ktoś ma doświadczenie w walce, wniosek z tego, że więcej o tym wie niż ktoś, kto doświadczenia nie ma, choćby studiował sztukę. Jak bowiem mówi Arystoteles w pierwszej księdze *Metafizyki*⁷⁹, lepiej się sprawdza praktyka niż spekulacja.

Piąty przez wspomaganie pewnymi rzeczami pochodzenia naturalnego, jak zioła i kamienie szlachetne, które są szczególnie skuteczne w dodawaniu przebiegłości i wzmacnianiu zapału, na których [to cechach] opiera się rycerstwo. O tych ziołach i kamieniach mówiliśmy obszernie w ósmej księdze⁸⁰ i powiemy jeszcze niżej w czwartej części tej książki, kiedy będziemy wyklądać o cnocie siły, jaką książę winien posiadać, w rozdziale zaczynającym się: *Pytał Orfeusz*⁸¹. I tak samo jest rzeczą pewną, że miecz konstelowany⁸² oraz broń wykonana pod określonym układem gwiazd dają i wywołują zapał i siłę serca tym, którzy oną broń dzierżą. Dlatego król Jakub

⁷⁷ Qusta ibn Luqa (820–912), syryjski medyk, filozof, matematyk i astronom. Jego traktat *De differentia spirytus et animae* wykorzystywany był na paryskim uniwersytecie w XIII wieku jako podręcznik filozofii naturalnej, w łacińskim przekładzie sporządzonym przez Joannesa Hispalensis (Jana z Sewilli), tłumacza ze Szkoły Tłumaczy w Toledo. Por. J.J. Bono, *Medical Spirits and the Medieval Language of Life*, „Traditio” 40 (1984), s. 92 i nn.

⁷⁸ Być może Alain z Lille (łac. Alanus de Insulis, ok. 1128–ok. 1203), francuski teolog, filozof i poeta, cysters, wybitny przedstawiciel dwunastowiecznego renesansu.

⁷⁹ Kolejne, dziś trudne do prześledzenia odwołanie do Arystotelesa.

⁸⁰ Ósma księga *Chrześcijanina* nie została nigdy napisana.

⁸¹ Rozdział 574: *Qulas cosas naturals fan lom fort e ardit e abrivat, e quals lo fan flach e covart*. Eiximenis podaje tu długą listę substancji i potraw wzmacniających i osłabiających odwagę, powołując się na Konstantyna Afrykańczyka i jego domniemany traktat *De virtutibus cordialium*.

⁸² W oryginale *spasa constellada*. Miecz konstelowany, czyli wykuty pod określonym układem gwiazd, co miało mu nadać właściwości magiczne. Miecze takie określano również jako *espases de virtut*.

Aragoński, który zdobył Walencję⁸³, zawsze przypasywał miecz konstelowany, kiedy szedł do bitwy. I w archiwach obecnego króla Aragonii⁸⁴ znajduje się miecz Vilardella, słynnego rycerza, którym zabił owego przeogromnego węża w Sant Celoni, który zabijał ludzi przechodzących drogą⁸⁵. Wspomniany król posiada również inne miecze o wielkich mocach, jak o tym słyszałem od znacznej osoby w jego królestwie.

Rozdział CCXXV

Że ludzie prości nie nadają się do oręża

Nie zalecał Febus⁸⁶, wielki rycerz, żeby książę lub senior wybierał do walki ludzi prostych i pospolitych⁸⁷, a to z tej przyczyny, że tacy ludzie nie znają sztuki wojennej i dlatego, jeśli przeciwnicy ją znają, książę, który nimi dowodzi, naraża się na niebezpieczeństwo śmierci albo pojmania wraz z nimi [tj. prostym ludem]. Co więcej, po drugie, tacy ludzie ruszają do boju zawsze wbrew sercu i dlatego nigdy nikomu dobrze nie służą. Po trzecie, jeśli wyruszają [na wojnę], to z wielką szkodą osobistą, wydają bowiem to, co mają i czego nie mają, i nie służą swoimi umiejętnościami komunie, która nieustannie potrzebuje ich usług. Ponadto, jeśli pan nakaze im wyruszyć, pozostawiają miasto czy gród wyludnione, co jest wielce niebezpieczne, gdyby bowiem wróg się zasadził był w ukryciu, mógłby je zająć. Dlatego po prawdzie, nie jest dobrą rzeczą wcielanie ludzi prostych i pospolitych do wojska, jeśli nie zaszła nagła konieczność, której władca nie mógł przewidzieć zawczasu. Dlatego mówił dalej, że każdy władca i każda komuna⁸⁸ dobrze zarządzana winni wydać następujące rozporządzenie, aby szybko zebrać zbrojnych, i owo rozporządzenie wyklada się wielorako. Po pierwsze, wszyscy ludzie szlachetnie urodzeni winni być zawsze gotowi i pod bronią, kiedy tylko władca tego od nich zażąda. To samo dotyczy patrycjatu miejskiego, wynika to bowiem z jego pozycji. Dalej należy do tego [tj. gotowości bojowej] wybrać pewnych ludzi, ale nie krawców ani szewców, ani kuśnierzy, tylko spośród takich zawodów, by byli przyzwyczajeni do zadawania ran, nie brzydździł się rozlew krwi, mieli siłę znosić trudy i odwagę atakować, tak jak to

⁸³ Jakub I Zdobywca (1208–1276), król Korony Aragonii z dynastii hrabiów Barcelony. Podbił Majorkę (1229) i Walencję (1232–1238), w wyniku czego odebrał ją Arabom i zasiedlił mieszkańcami Korony, głównie Katalończykami, dlatego też do dziś w obydwu wyżej wymienionych regionach kataloński jest językiem urzędowym.

⁸⁴ Piotr III (IV) Ceremonialny (1319–1387), król Korony Aragonii z dynastii hrabiów Barcelony.

⁸⁵ Na temat miecza Vilardella i innych mieczy konstelowanych zob. wprowadzenie.

⁸⁶ Być może Gaston III (1331–1391), hrabia Foix i wicehrabia Béarn, znany jako Gaston Phoebus lub Fébus, autor słynnego traktatu o polowaniach *Livre de chasse*.

⁸⁷ W tej kwestii Eiximenis nie zgadza się z Wegecjuszem, który uważał, że „lud wiejski jest w wojsku przydatniejszy” (Wegecjusz I, 3: *Czy więcej jest korzyści z rekrutów pochodzących ze wsi czy z miasta*).

⁸⁸ W oryginale *policia*: z łac. *politia* – organizacja polityczna, rząd, a to z kolei z gr. *πολιτεία politēia* – ustrój polis, tj. niezależnej wspólnoty obywateli.

potrafią rzeźnicy, choć nie wszyscy, a jedynie ci najmłodszy i najlepsi, a także kowale, mistrzowie budowniczcy, kamieniarze, myśliwi polujący na dziki i jelenie, którzy mają w zwyczaju znosić wielkie trudy⁸⁹. Prawdą bowiem jest, że do takich spraw nie powinno się wybierać mężów o dłoniach delikatnych i wątpliwych, takich jak balwierze i kupcy korzenni, medycy, uczeni, karczmarze, pisarczykowie i bracia zakonni, kapelani i im podobni, ponieważ tacy przez sposób, na jaki żyją, nie mają siły ani umiejętności, by się siłować z kim w walce.

Cechy szczególne mężów bitnych i zdatnych do broni, wedle filozofów starożytnych, są następujące, to jest oczy żywe i szeroko otwarte, głowa podniesiona i prosta, ciało krzepkie⁹⁰, a ręka ciężka, i jeszcze, by człek był muskularny, o wielkiej i szerokiej piersi w górę uniesionej, słusznych plecach, żwawy i miał długie ramiona⁹¹. I owe akcydensy charakteryzują tych spod znaku Lwa, który jest dość podobny, jako że może należeć do ich rodzaju⁹².

Rozdział CCXXVI

Że należy przyuczać młodych, aby stali się dobrymi rycerzami

Wegecjusz w księdze zatytułowanej *De re militaris* wyklada⁹³, że mężczyźni, których władca postanowił wyznaczyć do walki, już w wieku czternastu lat powinni zostać wybrani, a to z kilku przyczyn. Pierwsza, że to, co rozpoczniemy w młodości, całe życie lubimy i miłujemy. Druga, że w innym przypadku, jeśli człek czeka z nauką, aż znajdzie się w potrzebie jej użycia, wtedy jest już za późno, a do tego nauka idzie z wielkim niebezpieczeństwem, bo kiedy ucząc się, staje naprzeciw wroga, wtedy łącznie straci życie zabity przez nieprzyjaciół. Trzecia, że sztuka władania bronią sama w sobie jest wielce trudna i niebezpieczna, i wymagająca, bo nim człek dojdzie do wieku, w którym mógłby stawać do boju, już w chłopięctwie winien być nauczony walki i mieć doświadczenie w używaniu broni.

A żeby wykazać, że sztuka władania bronią jest trudna i wielce wymagająca, poznasz prawdę, jeśli rozważysz następujące punkty. Pierwszy, że [żołnierz] naraża na niebezpieczeństwo utraty ciała i duszy naraz. Drugi, że ze wstydu przed światem wypada rycerzowi dokonywać czynów ponad siły. Trzeci, że z wojny i miłości jedna

⁸⁹ Parafraza fragmentu z Wegecjusza I, 7. Podobny wywód znajduje się w rozdziale 217, zob. przyp. 41.

⁹⁰ W oryginale *carn calcada*: prawdopodobnie błąd składu, ponieważ takie sformułowanie nie ma sensu.

⁹¹ Parafraza z Wegecjusza, z fragmentu cytowanego już w rozdziale 217, zob. przyp. 40.

⁹² Zdanie niejasne, przypuszczalnie odwołanie do kwestii znaków zodiaku poruszanej w rozdziale 223.

⁹³ „Wiemy dobrze, że według dawnego zwyczaju chłopiec gdy wkraczał w wiek młodzieńczy miał stawać do poboru. Była to słuszna zasada, gdyż człowiek szybciej i gruntowniej przesiąknie tym, czego się nauczył od młodości. [...] Lepiej by chłopiec miał już za sobą odbyte ćwiczenia, nawet jeśli za młody, by iść na wojnę, niż, żeby mając już dobrze swoje lata, nie mógł się bić z braku wykształcenia. [...] Bo niech się nikomu nie zdaje, że sztuka wojenna to wąska i nieważna dziedzina” (Wegecjusz I, 4: *W jakim wieku powinni być poborowi*).

radość i tysiąc przykrości⁹⁴. Czwarty, że kto bronią włada, musi też nosić brzemień żelaza. Piąty, że musi znosić nieustanne ruchy całego ciała i członków, by nie zostać zranionym. Szósty, że musi znosić wielkie utrapienia, nieszczęścia i gwałty na ciele. Siódmy, że musi znać umiar w jedzeniu i piciu. Ósmy, że nie raz i nie dwa źle jada, źle pija i tak samo sypia. Dziewiąty, że musi narażać siebie samego i własne życie często dla tych, którzy źle mu się odpłacają. Dziesiąty, żeby się nie brzydził rozlewu krwi własnej i cudzej. Jedenasty, musi umieć zadawać celne ciosy przeciwnikom, a siebie chronić przed ukrzywdzeniem. Dwunasty, wytrwać, by nie musieć śmierci brzydko uciekać. Trzynasty, musi łożyć, ponosząc wielkie i nadmierne wydatki, na siebie i innych. Czternasty, musi znosić wielce podłe i nikczemne towarzystwo wielu złych ludzi. Piętnasty, musi porzucić swój dom, wystawiając go na wielkie ryzyko i upadek.

I zauważ, że choć wieśniacy i ludzie służebni są zdatniejsi do znoszenia trudów cielesnych niż inni⁹⁵, jednak one trudy w czas wojny znoszą dużo lepiej szlachetnie urodzeni. A to dlatego, że po pierwsze, ponieważ są bystrzejsi i mądrzejsi niż ludzie wiejscy, potrafią znaleźć wiele sposobów, by sobie ulżyć w onych nieszczęściach i trudach. Po drugie, ponieważ więcej poważają swój honor i wstyd niż ludzie wiejscy i chłopi, zmusza ich to do podejmowania się czynów ponad siły. Po trzecie, szlachetnie urodzeni są od dzieciństwa przyuczani do trudów walki, albo być powinni, co im wielce pomaga w radzeniu sobie z uciążliwościami w boju wedle tego, co wykłada Arystoteles *in tercio Ethicae*⁹⁶.

Rozdział CCXXVII

W czym należy ćwiczyć i edukować młodzież, aby radziła sobie dobrze w walce

W szczególności naucza Arystoteles w swojej *Polityce*, że wojownicy winni być szkoleni w następujących kwestiach. Pierwsza, żeby trzymali szyk i pozycję, jakie im dowódca nakaze. Bo jeśli tego nie uczynią, to albo będą ustawieni zbyt ciasno i nie będą mogli poruszać rękami ani członkami w walce, albo zbyt szeroko i wtedy nieprzyjaciel łatwo między nich wejdzie i ich rozgoni, w każdym z przypadków ich pokona i zmusi do ucieczki⁹⁷. Z tej przyczyny radzi, by dowódca, nim dojdzie do bitwy, ćwiczył swych ludzi, zważając by potrafili trzymać szyk przez niego nakazany,

⁹⁴ W oryginale *d'armes e d'amors a un plaer cent dolors*, popularne przysłowie znane w Katalonii już w XIV wieku w różnych wariantach, np. *guerra, cacera i amors, per cada plaer cent dolors*.

⁹⁵ Zob. rozdział poprzedni.

⁹⁶ Tu, jak w poprzednich odwołaniach do Arystotelesa, trudno wskazać rzeczywiste źródło. Szerszy komentarz na ten temat znajduje się we wprowadzeniu.

⁹⁷ „Nic bardziej nie decyduje o pomyślnym wyniku bitwy, jak to, czy wyćwiczony żołnierz umie trzymać się ustalonego szyku, i przeciwnie, nie ma nic gorszego niż żołnierz, który tłoczy się w szeregach lub je zbyt rozluźnia. W ścisku, z braku przestrzeni nie da się walczyć i jeden drugiemu zawadza, a znów świecące lukami i zbyt szeroko rozstawione szeregi ułatwiają dostęp wdzierającemu się wrogowi” (Wegejusz I, 26: *Jak ćwiczyć rekrutów, by w bitwie umieli przestrzegać szeregów i odstępów*).

a jeśli nie potrafią, niech ich nauczy⁹⁸. A jeśli zobaczy, że ktoś się nie nadaje, niech go usunie i zastąpi kimś lepszym⁹⁹, kto potrafi trzymać wyznaczony szyk.

Drugą kwestią jest, że dowódca winien ćwiczyć swoich żołnierzy w bieganiu, a to po to, by przewidzieć, co zamierza nieprzyjaciel, albo by zająć wcześniej lepszą pozycję do bitwy, albo łatwiej dopaść wroga, kiedy ucieka¹⁰⁰.

Trzecią jest dobrze skakać, a to po to, by potrafili lepiej przesadzać fosy, jeśli nieprzyjaciel jakies przeciw nim wykopał, i by umieli przeskakiwać rowy albo zwalone mosty, albo parowy. Dlatego zarówno konni, jak i piesi winni tak samo walczyć, jeśli bowiem przywykną spinać konia ostrogami do skoku, nauczą się dobrze, tak jak chcą. A przydać się to może tak do ucieczki, jak też pościgu czy napaści, poza tym przeraża wrogów, kiedy widzą, że przeciwnicy biegną i skaczą. Ten bowiem, kto umie walczyć w biegu i skacząc, będąc w ciągłym ruchu, prawie nigdy nie daje się trafić, a do tego, za sprawą zamasztyego ruchu podczas wyskoku, zadaje cios silniejszy i ranę głębszą niż gdyby nie skakał¹⁰¹.

Czwartą jest, że żołnierze winni przywyknąć do dźwigania większych ciężarów poza bitwą niż w jej trakcie, dźwigając bowiem w czasie walki tyle tylko, ile potrzeba, zdawać im się będzie, że mają lekko¹⁰².

Piątą, że nie tylko należy ćwiczyć młodych w noszeniu ciężkiego oręża, jako się rzekło, ale też w jego używaniu w walce, i takim orężem winni najpierw ćwiczyć. Mówi Wegecjusz w *De re militari*, że istniał w Rzymie plac wypełniony palami wbitymi w ziemię, młodzi zaś, którzy wprawiali się w boju, nosili oręż o podwójnym ciężarze, jak to było powiedziane. I chodzili na ów plac, i każdy tam walczył ze swoim palem, rano i wieczorem¹⁰³, atakując go najpierw włócznią¹⁰⁴, potem mieczem, następnie dagą, a na koniec, obłapiając się z nim, jeśli się jeszcze czuł na siłach. A każdy,

⁹⁸ Eiximenis nie cytuje za Wegecjuszem dokładnych instrukcji opisujących rzymskie formacje bojowe, które znajdują się w drugiej połowie przywołanego wyżej rozdziału.

⁹⁹ „Tych więc, którzy się nie bardzo nadają, trzeba odrzucić, a na ich miejsce wybrać najdzielniejszych [...]” (Wegecjusz I, 8: *Kiedy rekruci mogą się zaciągać pod znaki*).

¹⁰⁰ „Do biegania należy wdrażać przede wszystkim młodych, aby całym pędem umieli natrzeć na nieprzyjaciela i gdy zajdzie potrzeba, by potrafili ubiec przeciwników i zająć dogodniejsze pozycje. Niech uczą się chyżo biec na zwiady, jeszcze chyżej powracać, aby tym łatwiej natrzeć na tyły pierzchającego wroga” (Wegecjusz I, 9: *Trzeba ćwiczyć rekrutów w marszu biegach i skokach*).

¹⁰¹ „Trzeba też ćwiczyć żołnierza w skakaniu przez rowy i różne wyniosłości napotykanne na drodze, tak by bez trudu mógł pokonać wszelką przeszkodę, na którą natrafi. Pamiętajmy, że w walce wręcz i pod gradem pocisków, żołnierz, który naciera biegiem i posuwa się skokami, łatwo zmyli wzrok przeciwnika, przerazi go i zada mu cios, zanim ów zdąży się zabezpieczyć lub pomyśleć o obronie” (*ibidem*).

¹⁰² Z Wegecjuszowskiego rozdziału 19 księgi I wykorzystał Eiximenis jedynie tytuł – *Rekruci powinni się ćwiczyć w dźwiganiu ciężarów*, treść natomiast jest adaptacją rozdziału 12 tej samej księgi: „Wspomniane kosze i pałki były dlatego dwa razy cięższe od normalnych, by rekrut gdy zmieni je kiedyś na prawdziwą broń bitewną, mile odczuł jej lekkość i tym pewniej i ochotniej walczył” (Wegecjusz I, 12).

¹⁰³ „Tarcze ćwiczebne [...] były [...] dwa razy cięższe niż zwykle bojowe tarcze. Ponadto, zamiast mieczy dawano rekrutom po drewnianej palce, też dwa razy cięższej od miecza. Tą tarczą i pałką ćwiczyli się rekruci do pali nie tylko rano, ale i po południu. [...] Każdy rekrut wbił do ziemi po jednym palu, tak aby ten ani nie drgnął i by wystawał szczęść stóp ponad ziemię. Następnie posługując się koszem i pałką zamiast tarczy i miecza, ćwiczył się na tym palu, tak jakby walczył z wrogiem” (Wegecjusz I, 11: *W jaki sposób rekruci dawniej ćwiczyli się przy pomocy pali we władaniu tarczą wiklinową*).

¹⁰⁴ „[...] rekrut [...] powinien również mieć włócznię cięższą niż ta, której będzie kiedyś używał w bitwie; w ten sposób niech się tak bije z owym palem, jak gdyby miał do czynienia z rzeczywistym nieprzyjacielem” (Wegecjusz I, 14: *Rekruci powinni się ćwiczyć w rzucaniu wszelkiego rodzaju pocisków*).

kto rzuca dardem, winien najpierw wprawić go w drganie, wtedy bowiem ramię się wzmocnia i powietrze porusza się szybciej, co sprawia, że dard zadaje silniejszy cios.

Szóstą jest ćwiczenie młodych w ciskaniu strzał¹⁰⁵ i bełtów z kuszy i z łuku, bowiem Scypion Afrykański twierdził, że tak się wygrywa bitwy¹⁰⁶, a to z tej przyczyny, że nim się jeszcze zdążą pomieszać, już przeciwnicy są zwyciężeni albo mocno przetrzebieni przez rany zadane od wyżej opisanych strzał. A przeważnie ci, którzy idą na przedzie, są często najlepsi i ci właśnie są przynajmniej poturbowani, choćby tylko słabo zostali zranieni, bo jak mała by rana nie była, turbuje człeka w walce. A jeśli człek został trafiony z porządnej kuszy, to nie może być inaczej, jak mocno pobity, a w konsekwencji mocno poturbowany.

Siódmą jest ćwiczyć chłopców w strzelaniu kamieniami z procy albo w ich rzucaniu ręką¹⁰⁷, zdarza się bowiem często, że zbraknie człekowi innego oręża, a wtedy może uciec się do kamieni. Mówi Wegecjusz, że dawniej nie dawali synom jedzenia z rana, póki nie wystrzelali pewnej liczby kamieni z procy¹⁰⁸. Poza tym proca wiele nie waży i dlatego nie przeszkadza temu, kto ją nosi¹⁰⁹. Wiele jest na świecie narodów, które prawie nie znają innej broni, a dawniej chętnie jej używali nasi przodkowie¹¹⁰. I procą zwyciężył i zabił wielki wojownik Dawid wielkiego giganta Goliata, i zważ, że tego rodzaju broni wszędzie najdziesz pełno.

Osmą jest ćwiczyć ich w walce maczugą i ołowianą kulą przyczepioną łańcuchem do pałki¹¹¹, a też sierpem bojowym, siekierką, toporkiem, puginałem, pałką i bronią wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza tą, której wrogowie dobrzenie nie znają.

Dziewiątą jest przyuczyć do szybkiego dosiadanania konia. Z tej przyczyny mówi Wegecjusz, że dawniej ojcowie przyrzadzali synom konie z drewna i kazali im ich dosiadać. Najpierw w domu zimą, a latem mieli prawdziwe konie i musieli ich dosiadać na oczach wszystkich. I najpierw bez oręża, a potem z orężem, a na koniec z obnażonym mieczem¹¹². Tak samo przyuczali ich do jazdy na różne sposoby i w różnych siodłach, wioząc przytroczone jedzenie i wszystko, co konieczne rycerzowi i jego koniowi. W ten sposób w czasie pokoju mogli się nauczyć wszystkiego, co potrzebne na wojnie¹¹³, a w szczególności uczyli ich ubierać zbroję szybko i bez pomocy, spać w niej, a potem o koniu.

¹⁰⁵ W oryginale *gitar fletxes, sagestes, e vires*; zob. przyp. 9.

¹⁰⁶ O ćwiczeniach z łucznictwa Wegecjusz pisze dość szczegółowo w rozdziale 15 księgi I, z którego Eiximenis zaczerpnął jednak tylko ogólną ideę oraz postać Scypiona; zob. rozdz. 217, przyp. 49.

¹⁰⁷ „Młodzi żołnierze niech pilnie wprawiają się w miotaniu kamieni, tak ręcznie jak i z procy” (Wegecjusz I, 16). Por. rozdz. 217, przyp. 50.

¹⁰⁸ Zob. rozdz. 217, przyp. 50.

¹⁰⁹ Zob. rozdz. 217, przyp. 51.

¹¹⁰ „Wszyscy dobrze wiemy, jak czynny udział brali procarze w dawnych wojnach” (Wegecjusz I, 16).

¹¹¹ To jest kiścieniem.

¹¹² „W starożytności zawsze pilnie przestrzegano nauki wskakiwania na koń. [...] Ustawiano zatem konie z drzewa – w zimie pod dachem, w lecie na polu – a poborowi dosiadali ich, najpierw bez broni, a potem, gdy się już wprawili, w pełnym rynsztunku. Z czasem dochodzili do takiej perfekcji, że potrafili wskoczyć i zeskokczyć z konia [...] z obnażonym mieczem lub dzida w dłoni” (Wegecjusz I, 18: *W jaki sposób ćwiczyć rekrutów w dosiadananiu koni*).

¹¹³ „W rezultacie, przez ustawiczne i pilne ćwiczenia w czasie pokoju, żołnierze nabrali takiej wprawy i zwinności w skakaniu na koń, że później w zamęcie bitwy nie sprawiało im to już żadnej trudności” (*ibidem*).

Dziewiątą¹¹⁴ jest ćwiczyć ich w pływaniu, a też konie, czasem bowiem jest taka potrzeba podczas ucieczki albo pościgu. Dlatego Rzymianie tak to robili w czasach, kiedy panowali nad światem, że po tym, jak ich synowie ćwiczyli walkę z rana, wieczorem uczyli ich w rzece pływać samych i z końmi¹¹⁵.

Dziesiątą jest ćwiczyć ich w krzykach i głośnych rykach, Afrykanie bowiem wynaleźli ten podstęp, że zawsze, kiedy napadają wroga, to nacierają z tak wielkim krzykiem, rykiem i szaszorem, że zda się, że niebo i ziemia się zapadają, i w ten sposób budzą grozę u nieprzyjaciół i ich wierzchowców, odbierają odwagę i często przymuszają do ucieczki¹¹⁶.

Jedenastą jest, że winni ich ćwiczyć w noszeniu cymerów¹¹⁷ na hełmie albo przyłbicy, albo jeszcze z przodu na naczółku końskiej zbroi, płoszą się bowiem przez nie często konie przeciwników, jeśli nie są przyuczone. Dlatego, kto chce przyuczyć konia do cymeru, winien kłaść go przed nim, kiedy je.

Bibliografia

Źródła

- Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum., wstęp i koment. D. Gromska, Warszawa 2007.
- Eiximenis F., *Com usar bé de beure e menjar: normes morals contingudes en el "Terç del Crestià"*, ed. J.J.E. Gracia, Barcelona 1977.
- Eiximenis F., *Contes i faules*, ed. M. Olivar, Barcelona 1987 (1. wyd. 1925).
- Eiximenis F., *Lo Crestià*, ed. A. Hauf, Barcelona 1983.
- Eiximenis F., *Dotzè del Crestià*, València: Lambert Palmart, 1484.
- Eiximenis F., *Dotzè del Crestià*, I, 1, Girona 2006.
- Eiximenis F., *Dotzè del Crestià*, II, 1, Girona 1986.
- Eiximenis F., *Dotzè del Crestià*, II, 2, Girona 1987.
- Eiximenis F., *Francesc Eiximenis: An Anthology*, ed. by D. Guixeras, X. Renedo, transl. by R.D. Hughes, Barcelona 2008.
- Eiximenis F., *Llibres, mestres i sermons: Antologia de textos*, ed. D. Guixeras, X. Renedo, Barcelona 2005.

¹¹⁴ Powtórzona numeracja kwestii w tym rozdziale jest pomyłką drukarza lub autora.

¹¹⁵ „Dlatego to dawni Rzymianie, [...] założyli pole Marsowe nad Tybrem, gdzie młodzież odbywszy musztrę mogła obmyć się z potu i kurzu i płynąc ochłonąć po męczącym marszu. Nauka pływania jest niezmiernie potrzebna nie tylko dla pieszych i konnych, ale nawet dla koni [...]” (Wegecjusz I, 10).

¹¹⁶ Wegecjusz nie przypisuje tej sztuki Afrykanom, a jedynie stwierdza, że „[z]ołnierzmom dopiero wtedy można pozwolić na wznoszenie okrzyków wojennych – tzw. «barritus» – gdy już doszło do walki wręcz obu wojsk, gdyż wtedy sięją przerażenie wśród nieprzyjaciół nie tylko gradem pocisków, ale i straszną wrzawą. Ale z daleka wrzeszczy tylko dzicz i tchórze!” (Wegecjusz III, 18: *Gdzie powinno znajdować się stanowisko naczelnego wodza, a gdzie jego drugiego i trzeciego zastępcy*).

¹¹⁷ To jest klejnot (podobnie jak w heraldyce), czyli ozdoba przedstawiająca godło rycerza, często z dodatkami labrów. Klejnoty były doczepiane do hełmów turniejowych.


- Eiximenis F., *Medieval Catalan Folklore: Excerpts from the Works of Francesc Examenis*, ed. by J. Webster, Saint Andrews 1982.
- Eiximenis F., *Regiment de la cosa pública*, ed. J. Palomero, Alzira 2009.
- Eiximenis F., *La societat catalana al segle XIV*, ed. J. Webster, Barcelona 1967.
- Orozjusz, *Dzieje. Przeciw poganom ksiąg siedem*, Wrocław (w druku).
- Ptolemeusz, *Czworoksiąg (Tetrábiblos)*, tłum. i przypisy G. Muszyński, wstęp J. Włodarczyk, G. Muszyński, Wrocław 2012 (Biblioteka Antyczna, 44).
- Vegetius Rhenanus F.P., *Epitoma rei militaris* [s.a.], The Latin Library, <http://www.thelatinlibrary.com/vegetius.html> (dostęp: 26.02.2022).
- Wegecjusz Rhenanus F.P., *Zarys wojskowości ksiąg cztery*, tłum. A.M. Komornicka, „Meander” 28 (1973), nr 10, s. 400–417; nr 11–12, s. 485–501; 29 (1974), nr 4–5, s. 198–232; nr 7–8, s. 333–352.

Opracowania

- Badia L., *La guerra de Troia i les lletres catalanes medievals*, „Mot So Razo” 6 (2007), s. 32–46.
- Bono J.J., *Medical Spirits and the Medieval Language of Life*, „Traditio” 40 (1984), s. 91–130.
- Contamine P., *La Guerre au Moyen Âge*, Paris 1980.
- Diccionari català-valencià-balear*, Palma de Mallorca 1982–1985.
- Gradowski M., Żygulski Z. jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998.
- Mitchell P.D., *Medycyna podczas krucjat*, tłum. N. Rataj, M. Józefowicz, Kraków 2021.
- Riquer A. de, *Notes sobre la peculiar erudició clàssica de fra Francesc Eiximenis*, „Boletín de la Real Academia de Buenas Letras de Barcelona” 43 (1991–1992), s. 51–58.
- Riquer M. de, *Llegendes històriques catalanes*, Barcelona 2000.
- Sasor R., *Uwagi o Księdze aniołów Francesca Eiximenisa*, „Terminus” 22 (2020), z. 3 (56), s. 251–284.
- Viñas Liste J.M., *Textos medievales de caballería*, Madrid 1993.
- Wittlin C., *Francesc Eiximenis i les seves fonts*, „Llengua i Literatura” 11 (2000), s. 41–108.
- Wybór mniejszych źródeł historycznych z okresu późnego antyku*, tłum., wstęp, i koment. B.J. Koczek, Kraków 2023.

ROZALIA SASOR

@ rsasor[at]gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0003-1461-8453>

Rozalia Sasor, PhD, independent researcher. Research interest: Catalan medieval literature, Catalan history, chivalric culture. Main publications: Polish translation with critical commentary of: Ramon Llull's *Llibre de l'orde de cavalleria* (*Księga stanu rycerskiego*, 2019), Joanot Martorell's *Tirant lo Blanc*, 1st part (*Tirant Biały*, 2007); monograph (with Rafał Hryszko) *Średniowieczne słodycze katalońskie w źródłach i literaturze (z wyborem tekstów z XIV i XV wieku)* (2017) [*Medieval Catalan Sweets in Sources and Literature (with a Selection of Texts from the 14th and 15th Century)*].